H. Jastrzębiec.

# Groźne Położenie

CENA 60 KOP.

SKŁAD GŁÓWNY
W KSIĘGARNI
S. SADOWSKIEGO
MARSZAŁKOWSKA 115.

WARSZAWA 1904
DRUK
WACŁAWA MAŚLANKIEWICZA
ALEJA JEROZOLIMSKA 21.

# Groźne Położenie

Druk W. Maślankiewicza, Jerozolimska 21. Telefon 2966.

H. JASTRZĘBIEC

# GROŹNE POŁOŻENIE



WARSZAWA
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI S. SADOWSKIEGO
MARSZAŁKOWSKA 115
1904

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ
Варшава, 16 Марта 1904 года.

# WSTĘP.

Nie przedstawiamy czytelnikom żadnej kwestyi nowej i dotąd nieznanej. Mówimy o jednej z najważniejszych u nas kwestyi żydowskiej. Zdolne i biegłe pióra roztrząsały ją już niejednokrotnie, nigdy jednak wyczerpująco.

Ogromna stosunkowo liczba żydów w naszym kraju, odrębność ich zupełna, pomimo tyluwiekowego pobytu, niechęć i nienawiść ku ludności chrześcijańskiej, pokryte płaszczykiem naiwności i obłudy, wzrost ich, bogactwa i wpływy w Zachodniej Europie, a przez to i ogólne wzmożenie się ich potęgi, powinny zwrócić baczność i uwagę ludności chrześcijańskiej na ten olbrzymi zastęp,

grożący nam zubożeniem, wywłaszczeniem i zupełnym upadkiem.

Kwestya żydowska dlatego u nas na jasne drogi wyprowadzoną nie została, że niebezpieczny ten żywioł kryje się zręcznie przed poszukiwaniem badaczy.

Potężna organizacya korporacyi żydowskich, egzystująca we wszystkich krajach Europy i innych części świata, dążność wspólna i solidarna całego żydowstwa, sposoby, jakich używali i używają do osiągnięcia pożądanego od wieków wytkniętego celu, a nareszcie ślepe posłuszeństwo, z jakiem każdy żyd wykonywa rozkazy, dyktowane przez kahał, wszystko to doskonale uzbraja ich w walce ze światem chrześcijańskim. Gdziekolwiek bowiem żydzi osiedli, stanowią oni zupełnie inny naród w narodzie, a poddając się niby, lecz tylko pozornie prawom krajowym, słuchają jedynie rządu, utworzonego przez siebie i dla siebie.

Uderzyć więc musimy całą siłą na alarm! wydać z całych sił okrzyk zgrozy i pobudki, wzywającej chrześcijan do solidarnej obrony

przeciw podkopom i napaściom żydów, albowiem żydzieją ziemie chrześcijańskie i społeczeństwa; żydzi wypierają nas z własności, staczamy się w przepaść biedy i upośledzenia. Żydzi nie gardzą żadnymi sposobami, żadną drogą do zdobycia bogactwa i panowania nad światem, trzeba więc, aby spotkali na tych drogach tamy i zapory, któreby powstrzymały coraz silniejszy ich nacisk.

Inaczej bowiem naród żydowski wcześniej lub później stałby się prawdziwym panem świata, jak jest już nim gdzieniegdzie de facto, posiadając w swych rękach największą część wszelkich bogactw i kapitałów.

# AKTA I DOKUMENTA.

Zdania wielkich myślicieli, wygłoszone w czasach, przedzielonych między sobą długim szeregiem wieków, brzmią jednakowo niepochlebnie o żydach i ostrzegają przed nimi ludzkość.

Tacyt, najświetniejszy i najsławniejszy z historyków starożytnych dziejopisarz rzymski w I-ym wieku ery chrześcijańskiej, za panowania Nerona powstał już na niepohamowaną chciwość i instynkt szachrajski, jakie i wówczas cechowały żydów.

Sławny Bossuet wyraził następujące zdanie: „Sprawiedliwym będzie upadek żydów i rozproszenie się ich po całym świecie, jako kara za zatwardziałość w ich przesądach i za postępki, mające na celu krzywdę innych narodowości“.

Voltaire wydał wojnę żydom i w sarkatycznych żartach dobitnie piętnował ich czyny i szalbierstwa, krzywdzące otaczające ich inne narody.

Fourier gani dopuszczenie żydów do używania praw obywatelskich, mówiąc: „Każdy rząd, który dba, aby kraj, jakim rządzi, był moralnym, powinien zmusić żydów do pracy pożytecznej i wydającej owoce dla społeczeństw, z nimi obcujących; bo naród ten (żydowski) nie zatrudniał się nigdy i nie trudni się dotychczas niczem innem, jak tylko lichwą, nierzetelnym handlem i szachrajstwami wszelkiego rodzaju“. Dalej zaś powiada: „Gdy wkrótce przekona się społeczeństwo, że w handlu potrzeba usunąć wielką liczbę pośredników, którzy, stawiając się między producentem a konsumentem, utrudniają zamianę, podwyższając ceny produktów. Nie będzie można sobie wytłumaczyć niedołężności takiej ekonomji politycznej, która powoływała do wykonywania pośrednictwa, o jakiem mowa, rasę żydowską, nic nie produkującą; a która znana z chytrości i przebiegłości wprowadza coraz więcej szalbierstwa i oszukaństwa do handlu i tak już nieuczciwie prowadzonego“. Było to zdanie głębokiego badacza, nacechowane zdrowym rozsądkiem, który jeszcze przed wielu dziesiątkami lat zapowiedział wzrost żydostwa i nadejścia panowania ludu Izraela w stosunkach handlowych.

Sir John Radclief w swem dziele, wydanem pod tytułem: „Historyczno-polityczne opowiadanie o ostatniem dziesięcioleciu“ (1858 — 1868) przytacza żydowską mowę, w której wykazaną jest wy-

trwałość, z jaką żydzi od niepamiętnych czasów dążyli zawsze i nie przestają dążyć i działać w celu osiągnięcia wszechwładztwa na całym świecie.

Mowa ta brzmi jak następuje: „Bracia!“ powiedział pewien Lewita, „nasi ojcowie zawarli związek, wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej raz w każdem stuleciu przy mogile wielkiego mistrza Kałaby, świętego Rabbi Symeona-ben-Ihuda, którego nauka nadaje tym wybranym potęgę na ziemi i władzę nad całem potomstwem Izraela“.

„Tysiąc ośmset lat już ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która była obiecaną Abrahamowi, a która wydartą mu została przez krzyż“.

„Deptany i poniewierany przez wrogów, lękając się śmierci, upokorzeń i gwałtów wszelkiego rodzaju, lud Izraela nie uległ wszakże zniszczeniu, a ponieważ rozproszonym jest po całej ziemi, cała więc ziemia musi do niego należeć“.

„Nasi uczeni przez całe setki lat, z niezrażającą ich niczem wytrwałością, prowadzą święty bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęga jego wzmaga się i rozszerza. Do nas należy ten Bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ulał nam Aaron na puszczy... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają“.

„Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłącznie naszą własnością, władza ziemska przejdzie w nasze ręce, a wtedy spełni się owa obietnica, dana Abrahamowi... Złoto! to wszechwładztwo na ziemi: ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem; tem wszystkiem, czego się człowiek lęka, a czego pragnie! Oto jest tajemnica Kałaby... oto najgłębsza nauka o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość“.

„Ośmnaście wieków należy do wrogów naszych, lecz następne będą już do nas należyć!“

„Po dziesiąty już raz schodzą się na tym cmentarzu ci, którzy w czasie tysiącletniej walki ludu Izraela z Krzyżem, w każdej nowej generacji wtajemniczani bywają w ten związek skryty, mający na celu naradzanie się nad sposobami, dającymi możność korzystania z błędów wrogów naszych. Każdym razem nowy Sanhedrin zapowiadał coraz gwałtowniejszą walkę z tymiż wrogami, ale w żadnem stuleciu nie przyszliśmy do takiej potęgi, do tak świetnego rezultatu, jak w obecnych czasach“.

„Możemy więc słusznie pochlebiać sobie, że to, do czego dążymy, jest już bardzo bliskiem, a przyszłość nasza jest zapewnioną... Minęły bowiem, na szczęście, owe czarne i smutne chwile, kiedy żydzi byli prześladowani; postęp cywilizacji w narodach chrześcijańskich, jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w niczem dążeniom naszym“.

„Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materyalne, jakimi naród żydowski władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie u wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami wielu miljardów franków, a przytem w każdej mniejszej miejscowości są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obrót monety krążącej, a ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo tejże miejscowości i przyległej okolicy“.

„Dzisiaj wszystkie państwa są zadłużone po uszy dla utrzymania ogromnych armji. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. Potrzeba zatem ułatwiać pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach. Za kapitały, dawane przez nas, trzeba o ile możności brać w zastaw koleje żelazne, administracje podatków, lasy, fabryki i wszelkie dominja“.

„Ziemiowładztwo stanowi najważniejszą podstawę życia i mienia narodu i każdego kraju. Ztąd wypada, iż potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział większych majątków, tem łatwiej dostaną się one do rąk naszych.

„Pod pretekstem ulgi dla klas ubogich, po-

trzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalać na posiadaczy ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych“.

„Praca jest niewolniczą sługą spekulacyi, eksploatacya zaś jej i z tego pochodzące wpływy są sługami rozumu... a któż może zaprzeczyć żydom, że nie posiadają rozumu, przebiegłości i chytrości?“

„Lud nasz jest ambitny, chciwy, skłonny do niepohamowanej pychy i miłujący rozkosze. Gdzie światłość tam i cień; nie bez racyi nasz Bóg nadał swemu wybranemu ludowi żywotność węża, chytrość lisa, sokoli rzut oka, pamięć psa, zdolność do stowarzyszania się i solidarność bobra.“

„Byliśmy w niewoli babilońskiej, a staliśmy się potęgą. Świątynia nasza upadła, a tysiące innych podźwignęliśmy. Tysiąc ośmset lat byliśmy w niewoli, a dzisiaj przerośliśmy czołem nad wszystkie te ludy, które nami pogardzały.“

„Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu; to wcale nie szkodzi. Ochrzczeni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo odkryte, obecnie jeszcze nam nieznane; albowiem neofici trzymają się zawsze z nami i, pomimo chrztu ich ciała, duch i umysł zostają zawsze żydowskiemi.“

„Nadejdzie czas, za lat sto najpóźniej, że nie żydzi będą przechodzić na wiarę chrześcijańską, lecz w skutek połączeń fizycznych, chrześcijanie będą się starali zostać żydami, ale wówczas Izrael z pogardą ich odepchnie."

„Naturalnym dla żydów wrogiem jest Kosciół Chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać w chrześcijan wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, czyli sprowadzać ich z drogi chrześcijańskiej. W logicznym porządku rzeczy zacznijmy od duchowieństwa, ogłośmy przeciwko niemu otwartą wojnę, otaczając ich podejrzeniami i drwinkami, śledząc każdy ruch ich życia".

„Niemałym wrogiem chrześcijaństwa można zrobić młodzież szkolną, która w zakładach naukowych łatwo przejmuje się zasadami wolnomyślnemi, a więc powinniśmy starać się pozyskać wpływ na młodzież w tym kierunku."

„Postęp cywilizacyi pociągnie za sobą równouprawnienie wszystkich religii, a zatem wystarczy najzupełniej wykreślenie nauki religii chrześcijańskiej z programu chrześcijańskich szkół. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowania. Wypłynie ztąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania, a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu, w największej części familji chrześci-

jańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zatracenia. Wywłaszczenie kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim czasie posiadłości te, jako należące do rządów, przejdą w nasze ręce za pożyczki, jakie tymże rządom udzielać nie przestaniemy, a wszystkie te okoliczności wyjdą na korzyść i potęgę, do której dążymy.“

„Wszelki handel, połączony ze spekulacyą i wypływającemi z nich korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie, że tak powiem, jest wrodzonem prawem żydów. Najpierwej powinniśmy zawładnąć handlem spirytusu, masła, jaj, ziarna i wełny, a wtedy będziemy posiadali w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwa wiejskie. My potrafimy dostarczyć zawsze zboża dla wszystkich, lecz jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wypływające z drożyzny i, spowodowanej przez nią nędzy, z łatwością możemy zwalić winę na rządy, podniecić lud i sprowadzić jakieś zamieszanie, bo każda rewolucya, każde wstrząśnienie przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu.“

„Wszystkie posady rządowe muszą być nam dostępnemi, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich pośredników z rozmaitych klas i postaci dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa po-

tęga. Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich tylko posadach, które przynoszą ze sobą cześć, potęgę, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wypływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca, a mierne wynagrodzenie, mogą zostawić przy chrześcijanach. Prawnictwo jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten, prowadzący do najwyższych szczebli i godności, najwięcej idzie w parze z chytrością i krętactwem, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomódz nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych, a śmiertelnych nieprzyjaciół... chrześcijan!

„I czemuż żydzi nie mogliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli już ministrami skarbu? My z naszej strony, zostaniemy wiernymi Izraelowi na wieki, prawom przekazanym nam przez ojców naszych, to jest: przechowaniu w sercach naszych nieprzebłaganej nienawiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela... dla chrześcijan!

„Zresztą nie potrzebujemy już praw dla obrony naszej, bo takowe, z tak zwanym postępem cywilizacyi, zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej chwili powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnemi dla naszego ludu, jak

naprzykład, łagodne prawo o bankructwie, uchwalone w celu humanitarnym, stałoby się w naszem ręku prawdziwą kopalnią złota, obfitszą, aniżeli niegdyś owe nieprzebrane kopalnie Kalifornji.

„Żydzi powinni stanąć na czele wszelkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość powinni zręcznie omijać i dlatego powinni się oddawać tylko takim naukom, które idą w parze z chytrością i przebiegłością im wrodzonemi, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszemi. Najzręczniejszem jest dla żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia niezbędne są dla powodzenia spekulacyi. Co do sztuk pięknych nasi wynajdują rozmaite sposoby na dobre przyjęcie debiutanta żyda, chociażby ten był zupełną miernością, potrafią otoczyć go pewnem kadzidłem pochlebstw i zachęty.

W naukach znowu medycyna i ekonomia polityczna należą do zakresu osobliwych uzdolnień naszego plemienia. Doktór medycyny dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych..., w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa już wspomnianem było... W eko-

nomji zaś politycznej bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem, a czarne białem.

„Powinniśmy zachęcać starania chrześcijan o zastąpienie aktu ślubnego, odbywanego w kościele, prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony ich i córy, zdążające do naszego obozu, gdzie złoto przyciągać je będzie.

„Jeżeli złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest—prasa; lecz cóż ona może znaczyć bez współudziału pierwszej? Wszystkie zatem, wyżej przytoczone zasady, myśli i rady wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytrzy, zręczni i władamy groszem; potrzeba zatem zapomocą wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinię publiczną, według naszych wyłącznie interesów; krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli na proletaryat.

„Takiemi drogami postępując krok za krokiem, odeprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko w co ma wierzyć, co szanować, a czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzymy żałobny płacz Izraela i skargę na ucisk, który tak długo nas dławił!.. Wtedy pojedyńczo

będą nasi przyjaciele występować, zarzucając nam podstęp w dążnościach naszych; lecz massy głupie i ciemne będą po naszej stronie. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość; podłość podnieść do prawdziwej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucyę rodziny i rozbić jej członków na oddzielne cząstki, będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nasi wierzyli... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę, lub pogrążyć w otchłań bezcześci kogo i co tylko zechcemy!

„Wszystko to niechaj wyrytem zostanie w pamięci każdego Izraelity!

„Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą: szczęście, bogactwa, potęga i rozkosz używania w zamian za nieszczęścia, niebezpieczeństwa i pogardę, które przez 18 wieków były naszym udziałem.

„Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu. Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga poślizgnie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc. Jeżeli który z naszych jest pociągnięty przed sąd chrześcijański za przekroczenie praw kraju, w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomódz, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony

postępował zgodnie z prawami, jakiemi się rządzi lud Izraelski.

„Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnującym i ochraniającym religijne obrządki i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarej tradycyi, lecz w interesie naszym trzeba się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać kierownictwo w reformach, które stoją na porządku dziennym, to jest w polepszeniu bytu materyalnego klas roboczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, ale tylko pozornie, bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy i zrównania bogactw w stosunku do pracy — na drogę polityczną.

„Masy same przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom, a któż lepiej od żyda hałasować i omamiać potrafi?... Dla tego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach. Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia i lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludów i poddanie ich tym, którzy władają groszem. Kruchość podstawy życia ekonomicznego ludności chrześcijańskiej podnosi nasze wpływy i naszą potęgę i dlatego popierać wypada wszelkie niezadowolenia, a ztąd

wypływające wstrząśnienia, bo te osłabiają naszych wrogów, przysparzają nam bogactw i przyśpieszają chwile dojścia do naszego jedynego celu... to jest do panowania na ziemi".

„Allgemeine Zeitung des Judenthums", kieruje działalnością niemieckich żydów, którym udało się jeszcze w XVIII wieku wzmocnić mdlejące już siły judaizmu, od potężnego wpływu, niebezpiecznej dla niego, chrześcijańskiej cywilizacji".

W początku XIX wieku kwestja żydowska zwróciła na siebie uwagę nowego władcy francuzów, Napoleona I-go, który też uznał za konieczne zwalczać nadużycia żydowskie.

„Gdy ten projekt będzie wykonanym — powiedziano w paragrafie XII projektu o reformie żydowskiej we Francyi—trzeba będzie wyszukać najskuteczniejsze sposoby i środki, aby ścieśnić weszły już w zwyczaj ażjotaż i zgnieść uorganizowane oszustwo i lichwę żydowską".

W czwartym znowu rozdziale tegoż projektu reformy żydowskiej powiedziano: „Naszym celem będzie udzielić pomoc rolnikom w ogólności i uratować niektóre departamenta od zależności od żydów; przejście albowiem większej części nieruchomości w zastaw, tytułem hypotecznym do żydów,

stanowiących przez swą religję, swe zwyczaje i swoje tradycje, osobny zupełnie naród w narodzie francuskim.

„Niedawno dopiero minął ten czas, w którym rząd widział się zmuszonym położyć tamę działalności tej nieużytecznej dla francuskiej społeczności kasty żydowskiej, któraby była doszła do zupełnego zawładnięcia majątkami i nieruchomościami całych departamentów, przez ciągle wzrastającą potęgę pieniężną, z pomocą lichwy i ułatwiającemi ją zastawami hypotecznemi. Celem więc naszym będzie zniszczyć skłonności żydowskiej ludności, a przynajmniej wykorzenić, o ile się tylko da, tą niepohamowaną chęć do procederów, szkodliwych nietylko dla Francji, ale dla całego świata, dla wszystkich krajów, dla cywilizacji i dla zasad społecznego życia.“

W przytoczonych powyżej słowach dokładnie są wyjaśnione okoliczności, które wywołały kwestję żydowską we Francji, oraz zdrowy pogląd na nią Napoleona I-go.

Zapewne, że w nich niema nic nowego i nakreślony został tylko smutny obraz, powtarzający się na każdej prawie stronicy historji żydowskiej. Zasługuje jednakże na uwagę ta okoliczność, że sposoby, za pomocą których udawało się zawsze obrońcom Judaizmu zamglić prawdziwy koloryt tego obrazu, okazały się tym razem nieprzydatnymi.

Kiedy rdzenna ludność krajów Cesarstwa rosyjskiego, w których żydzi gęsto się rozsiedli, uwolnioną została od poddaństwa, i życie wszystkich klas społeczeństwa zaczęło zwracać na siebie pilniejszą uwagę, wtenczas i kwestya żydowska nad Dnieprem i Niemnem stanęła w takiem samem położeniu, w jakiem była we Francji w początkach panowania Napoleona I; ze wszystkich stron i ze wszystkich warstw społeczeństwa dawały się słyszeć takie jednobrzmiące narzekania:

„Żydzi obdzierają i wyzyskują wszystkie klasy ludności; żydzi owładnęli całym kapitałem kraju, prawie wszystkimi domami w miastach i miasteczkach; żydzi zagarnęli handel w swe ręce, spaczyli go i zamienili w drobne kramarstwo; żydzi wykluczyli od pracy prawie wszystkich rzemieślników, innej, niż oni, wiary i doprowadzili przemysł rzemiosłowy do upadku.“

Wskutek więc takich zażaleń i skarg w szóstym dziesiątku XIX wieku kwestja żydowska zwróciła na siebie powszechną uwagę prasy rosyjskiej. Ale zaraz stanęli w obronie żydów liczni szarlatani, którzy, zaprzeczając faktom, jakie nie mogły być zaprzeczone, bo były widoczne i jasne jak słońce, puścili w kurs całą powódź fałszów i wykrętów, aby zagmatwać sprawę i skierować ją na tory, korzystne dla żydów.

„Emancypujcie żydów, nadajcie im prawa oby-

watelstwa, niechaj im będzie wolno mieszkać, gdzie im się podoba, niechaj im wolno będzie kupować majętności wiejskie większe i mniejsze, dajcie im przywileje w krajach mniej zaludnionych, aby się przeto rozeszli po całem państwie i nie byli tak skupieni w niektórych miejscowościach, jak się teraz dzieje, starajcie się, aby jaknajwięcej używali języka krajowego, a ujrzycie, że zaprzestaną oni żyć wyłącznie dla swego oddzielnego zaczarowanego królestwa Izraela i staną się krajowcami mojżeszowego wyznania.“ Te fałsze i kłamliwe obietnice, czczość i przewrotność których dowiodło doświadczenie lat późniejszych, naówczas spotkały się z zaufaniem społeczeństwa chrześcijańskiego i sfer decydujących, i prawa żydów zostały znacznie rozszerzone, bo nietylko kupcom I gildji, lecz i rzemieślnikom żydowskim dozwolono stale mieszkać w całem państwie.

Gdy jakakolwiek panująca narodowość moralnie i materjalnie jest silną i jest przekonaną o swej sile, wtedy każdy istniejący w pośród niej innoplemienny żywioł musi być w rezultacie pochłonięty przez nią, przynajmniej pod względem zewnętrznych form życia.

Ustępując temu odwiecznemu prawu, żydzi we Francji przyswoili sobie ubiór, język i obyczaje francuskie i stali się oni tam powierz-

chownie francuzami. Było to tem łatwiejsze, że ilość żydów we Francji była niewielka, bo wówczas dochodziła zaledwie do 60,000 dusz. Zdawałoby się, że tak mała ilość tego żywiołu nie nastręczy powodów do silnego poruszenia kwestji żydowskiej a przecież Napoleon I-szy spostrzegł ważność jej znaczenia i okazał się o wiele przezorniejszym od prawodawców tych krajów, gdzie żydzi są o wielekroć liczniejsi i niebezpieczniejsi.

Ażeby zniszczyć odrębność żydów i przymusić niejako ów żywioł do zupełnego zbratania się z rdzenną ludnością kraju, Napoleon ułożył plan zreformowania wewnętrznego bytu żydów i spodziewał się wprowadzić tę reformę zapomocą rabinów, których on (jak wszyscy) uważał za duchowieństwo żydowskie.

Niestosowne rozwodzić się tutaj nad tem, co Napoleon zamyślał zrobić, a czego nie uskutecznił, i roztrząsać szczegóły jego planu; dosyć będzie nadmienić, że wymagania jego nie wychodziły z granic umiarkowania i sprawiedliwości. Wymagał bowiem tylko tego, aby żydzi wzajemnością odpłacali francuzom, to jest: żeby pierwsi uznali tych ostatnich za zupełnie sobie równych i pod każdym względem godnych siebie współobywateli, jak już to krajowcy uczynili z nimi w roku 1789.

Chociaż przewidywania Napoleona co do ży-

dów we Francji nie sprawdziły się, lecz plan jego godny był wielkości swego autora. Ale skuteczność każdego prawa zależy nie od samej tylko wartości jego, lecz głównie od jego wykonania i wprowadzenia w życie; tu właśnie bystrość i genjusz ówczesnego prawodawcy Francji rozbiły się o opokę zestarzałych nawyknień i specyficznych właściwości żydów, którzy nie wyrzekli się swych drapieżnych dążności i nie zmienili swego postępowania względem chrześcijan.

Na złe też wyszło błędne mniemanie o roli, jaką rabini odgrywają w społeczeństwie żydowskiem; Napoleon, używając rabinów do reorganizowania tegoż społeczeństwa, udzielił mu jeszcze jedną nową, a potężną siłę.

Uważając bowiem rabinów za kapłanów, pełnomocnych w sprawach żydowskiej religji, spodziewał się urzeczywistnić swój plan zapomocą ich duchownej powagi; wydawało mu się przeto koniecznie potrzebnem w nowej tej organizacji powiększyć władzę rabińską. Dla dopięcia tego celu zgromadzony został w Paryżu 1806 roku Sanhedryn, składający się z rabinów, w tej myśli, że żydzi, uznając w tym wysokim trybunale ową duchową, nieograniczoną władzę, poddadzą się jej z dobrej woli.

Dla regularnego zaś funkcjonowania tejże władzy w całem Cesarstwie, zaprowadzone zostały

prowincjonalne konsystorze z dyscyplinarną rabińską hierarchją.

Spodziewał się potężny i genjalny władca Francji, któremu nic się oprzeć nie mogło, że, posługując się tym środkiem, rozwiąże kwestję żydowską i powiększy swą sławę takim czynem, jak reforma Judaizmu! Lecz to złudzenie trwało niedługo.

Rabini wprawdzie nie opierali się władzy wszechwładnego mocarza, owszem potwierdzali i podpisywali wszystko, nawet to, przeciw czemu wielu z nich wkrótce potem zaprotestowało. Rzecz wyjaśniła się dopiero wówczas, kiedy stosownie do 3-go punktu projektu, poczęto się domagać, aby jeden z trzech żydowskich ślubów był mieszany, to jest, żeby skojarzone małżeństwo składało się z dwóch żywiołów: francuskiego i żydowskiego. Tutaj dopiero pokazało się, że żydzi nie chcą uznać francuzów za braci, nie chcą wchodzić z nimi w pokrewieństwo i familijne związki; było to rzeczą, która nie mogła pomieścić się w głowach żydów, której wyobrazić sobie nie mogli i wykonać nie chcieli. Z punktu bowiem zapatrywania się żydowskiego, małżeństwa mieszane uważane były za przyniesienie w ofierze religji żydowskiej na ołtarz Chrystjanizmu.

Wtenczas dopiero Napoleon przekonał się, iż za pomocą władzy rabińskiej niepodobna było ani

na jotę zmienić nic w religji żydowskiej i, że cała praca Sanhedrynu paryskiego była płodem poronionym. Zrażony tak zupełnym zawodem i przekonany już, że niepodobieństwem było stargać wewnętrzną spójnię zamkniętego w sobie Judaizmu, wydał w 1808 roku rozkaz, w którym przystąpił do rozstrzygnięcia kwestji żydowskiej zupełnie z innego punktu zapatrywania się na nią.

W rozkazie, o którym mowa, poddał Napoleon pewnemu ograniczeniu weksle, wystawione przez chrześcijan na rzecz żydów; zabronił żydom pożyczać na zastaw; utrudnił przeprowadzenie się żydowskich familji i pojedyńczych osób z jednej miejscowości do drugiej i t. d.

Słowem, w tym rozkazie z roku 1808 szukał widocznie Napoleon ochrony miejscowej ludności od ucisku, wywieranego na nią przez element żydowski, przywołując na pomoc środki i sposoby takie same, jakich według historji od najdawniejszych czasów zawsze i wszędzie używano dla obrony od wyzysku żydowskiego.

Lecz to wszystko było tylko przelotną chmurą dla żydów: „Bóg pośle wrogowi naszemu smutek, wobec jakiego wróg ten zapomni o nas“.

Tak utrzymują zawsze żydzi, gdy ktokolwiek powstaje przeciw ich nadużyciom; słowa te, tym razem, sprawdziły się w niedługim czasie. Z szybkim upadkiem potęgi Napoleona środki represyjne,

za jego rządów stosowane, zostały zaniechane. Pozostała tylko ta pseudo-kościelna organizacja, zaprowadzona przez byłego cesarza francuzów. Nowy ten gmach Judaizmu nie runął wraz z wynalazcą i założycielem, lecz przeistoczył się w oręż obronny dla ochronienia żydostwa od wroga, niebezpieczniejszego od Napoleona, Nabuhodonozora, Amana i innych nieprzyjaciół, z którymi Judaizm w różnych czasach walczył w kolejach swego historycznego żywota — to jest od wpływu na samychże żydów obcej im cywilizacji. Kiedy w początkach dziewiętnastego stulecia cywilizacja chrześcijańska, nieprzepartą siłą zaczęła sobie wywalczać pole w ciemnem talmudowem królestwie i zaczęła targać wewnętrzne jego siły i narażać go na naturalny rozkład, pod wpływem żydów po europejsku wychowanych, wtedy to religja żydowska leżała, jak się wyraził doktór Stern, nakształt roztrzaskanych tablic biblijnych; obrządki były rozerwane, a wewnętrzne więzy, których potęgą żydzi trzymali się przez wieki, zawsze występując jeden za wszystkich a wszyscy za jednego, były już mocno potargane".

Na ratunek osłabionemu judaizmowi pośpieszyli wówczas Mendelson i jego następca Friedländer, również, jak wielu innych; a jednakże pomimo usilnych zabiegów, nie mogli rozbudzić w wyższej warstwie żydowskiej narodowo-patrjotycznego uczu-

cia i odtrącić tego potężnego wroga — cywilizacji europejskiej! Oni sami, porwani szybko rozszerzającym się prądem, przez przejście swe do chrystjanizmu, przyczynili się jeszcze więcej do wstrząśnienia podstawy żydowskiego królestwa. Dla uratowania żydowstwa w opisanem tu, niebezpiecznem dla nich, położeniu, niedostatecznemi okazały się siły pojedyńczych ludzi, nawet takiej miary, jak Mendelson i Friedländer. Potrzeba było do ratunku sił skupionych, nie prywatnej, lecz zbiorowej, oficjalnej reprezentacji.

I otóż stanęła w obronie judaizmu owa przez Napoleona wielkiego zaprowadzona we Francji, pseudo-duchowna hierarchja. Komu tylko znany jest judaizm, ten dostatecznie jest przekonany, że niema w nim miejsca dla żadnej duchownej hierarchji i, że organizacja judaizmu nie przypuszcza nawet nigdy możności istnienia jakiejkolwiekbądź instytucji lub osoby obarczonej władzą duchowną.

Ani bowiem pod względem dzisiaj istniejących obrządków, ani też przy wykonywaniu nabożeństwa w ogólności, to jest tak samo odprawianie obrządków, jak zachowanie kościelnych form, nie wymaga jednej wyłącznie osoby, któraby posiadała charakter kapłański; lecz wykonywane bywają przez każdego w szczególności żyda, jako środek służący do jego zbawienia. Zaślubiny, obrzezanie, wykonywanie obrządku Paschi, grzebanie

umarłych, modlenie się nad czaszą, oczyszczanie białogłowy, wypełnianie publicznych i prywatnych modlitw, tak w synagogach, jako też i w prywatnych domach i wiele innych, dzisiaj istniejących żydowskich obrządków, były zawsze i są w atrybucji każdego żyda, a to jeszcze od najdawniejszych czasów, kiedy ich królestwo, ich świątynia i ich Synedrion istniały. Prawo wykonywania wszelkich religijnych obrządków przez każdego żyda zgadza się ze wszystkiemi ustawami, nadanemi przez Mojżesza, przez Misznę i przez Talmud i przez wielolicznych starożytnych i nowszych komentatorów pisma. Na takiej więc podstawie każdy żyd, gdziekolwiek się znajduje, wszystkie a wszystkie obrządki religijne, bez żadnej pomocy duchownej osoby, może i powinien wypełniać w celu pozyskania własnego zbawienia. Obalić odwieczne prawa, byłoby niemożebnem, wywołałoby to czynny opór całej ludności żydowskiej. Wszystko to jednak, rzecz prawdziwie zadziwiająca, było dotąd zupełnie nieznanem dla całego chrześcijańskiego uczonego świata i dla wszystkich rządów, które, zapatrując się na judaizm z punktu chrześcijańskiego, nie mogły przypuścić, że u żydów odbywają się obrządki religijne bez duchowieństwa.

Szczególniejszem jeszcze się wydaje, że błędne te mniemania podzielał rząd francuski, nawet

po nauczającej lekcji, jaką dał ów Sanhedryn paryski Napoleonowi I-mu.

Sanhedryn ten wkrótce przekształcił się w centralny konsystorz, za zgodą władz; bo i wówczas rząd francuski mniemał, że rabini są przeznaczeni do wykonywania obrządków religijnych żydowskich, a z tego powodu będzie mógł mieć pewien wpływ i kontrolę nad Izraelitami, będącymi w kraju (o czem sami żydzi go zapewniali). Bez tego zapewnienia nie byłby rząd pozwolił na przekształcenie owej instytucji; ale byłby ją skasował.

Taki to jest krótki zarys nowej żydowskiej organizacji, ustanowionej na początku dziewiętnastego wieku we Francji. Przysługa, oddana judaizmowi przez tę nową instytucję jest kolosalną. Napoleon I, pomimo swego genjuszu, nie przewidywał, iż, stwarzając oficjalną reprezentację żydowską, przyczyni się do usunięcia wpływów cywilizacji chrześcijańskiej, niszczących judaizm, i przez historyków żydowskich uznanym będzie za zbawiciela chorągwi Izraela. Nowe bowiem i oficjalne te reprezentacje żydowskie, zgodnie ze swem powołaniem, wzięły pod opiekę narodowo-patrjotyczne uczucia żydów, jakie zaczęto wzbudzać przy każdej dogodnej okoliczności.

Krasomówcze oracje, z jakiemi występowano, nie miały moralnej i religijnej treści, ale posłużyły, jako dobry środek propagandy i agitacji; mówcy,

podobnie jak i dziennikarskie artykuły, posługiwali się przypominaniem Jerozolimy i rozwodzili się nad owemi prześladowaniami, mękami i cierpieniami, jakim żydzi ulegli ze strony chrześcijańskiego świata w czasach inkwizycji.

Następnie w tychże oracjach i dziennikarskich artykułach podnoszono i wysoko sławiono moralne zalety i niezaprzeczone pierwszeństwo potomków Izraela, który wydał ze swego łona dla ludzkości tak wielkich ludzi, jak Spinoza i inni; tym sposobem odnowiono znowu i rozszerzono przepaść, oddzielającą żydów od reszty świata. Mając wyłącznie w swojem ręku edukację żydowskiej młodzieży, fanatycy judaizmu umiejętnie korzystali z tej silnej broni dla pielęgnowania żydowskiej odrębności i wyłączności.

Doskonale im do tego służą żydowskie seminarja i szkoły, urządzone wszędzie pod tarczą ochronną miejscowych władz. Kierownicy tych instytucji wychowawczych, będąc ubezpieczeni pod względem bytu materjalnego, i przytem zaopatrzeni w oficjalną sankcję władz, rozwijali i rozwijają szkodliwą działalność, z niczem i nigdzie niekrępowaną swobodą.

Pod wpływem tych nowych czynników na życie socjalne, polityczne i familijne żydów wszędzie zaczęły powstawać miejscowe i wszechświa-

towe bractwa i stowarzyszenia żydowskie pod rozmaitemi nazwiskami, w których słabnące już niegdyś wewnętrzne spójnie żydowstwa nanowo wzmocniono i utrwalono podług dewizy: „Jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego“. Dzięki potężnemu wpływowi swych gorliwych protektorów, zajmujących wysokie stanowiska w świecie finansowym, uformowane zostało polityczne centrum dla żydów, jako instytucja, służąca dla dopięcia wyższych, narodowo-żydowskich celów i odpowiednia organizacja została utworzoną we wszystkich krajach europejskich. Dzięki temu, organizacja żydowska w Austrji i Niemczech jest solidarną w dążnościach swych z francuską i angielską, jak nas o tem przekonywają uchwały i postanowienia, zapadłe na znanem zebraniu żydowskich rabinów we Wrocławiu, przy końcu 1869 roku: „Dla nas, którzy stoimy na glebie pozytywnego judaizmu, celem być powinno wzmocnienie i rozszerzenie jego granic; starać się też będziemy utwierdzać jedność i swobodę wszystkich gromad żydowskiej ludności“. Wskutek tak sformułowanego programu, postanowiono jednozgodnie wpłynąć na rządy germańskie w tym kierunku, aby one naznaczały nauczycieli żydowskiego wyznania do wyższych zakładów naukowych; tacy nauczyciele, należąc do wszechświatowego Sojuszu żydowskiego, mają wszystkiemi siłami wspierać i rozszerzać działalność tego związku.

Niejeden z czytelników zada pytanie, w jakiż sposób rządy mogłyby zniszczyć tę władzę żyda nad żydem, kiedy taki genjusz, jakim był Napoleon I, nie mógł nic poradzić?

* *
*

„Nowoje Wremja“ w № 9688, podaje ciekawy przyczynek do kwestji żydowskiej: „W czyjej głowie zrodziła się pierwsza myśl podziału Polski?“

„Podział Polski, który Niemcy nazywają „majstersztykiem pierwszego stopnia“, nie obszedł się bez czynnego uczestnictwa żydów. Jeszcze w r. 1721 do kurfürsta pruskiego w Berlinie przybyli dwaj żydzi, faktorzy króla Augusta II, Leman i Mayer, z ustnem przedstawieniem (propozycją) podziału Polski na następujących warunkach:

„Król pruski winien dopomódz królowi polskiemu osiągnąć w Polsce samowładztwo, wzamian czego otrzyma na wieczystą własność Prusy Polskie i Warmię. Król pruski ma obowiązek skłonić do tego zamysłu cesarza rosyjskiego, który otrzyma całą Litwę.

Gdy król polski dowie się, że cesarz rossyjski przystał na to, będzie nakłaniał ze swej strony cesarza austrjackiego, a ten znów za wyrażenie swej zgody dostałby znaczną część ziem polskich, graniczących z Węgrami i Szląskiem.

Król pruski, nie udzieliwszy żydom narazie stanowczej odpowiedzi, zawiadomił o wszystkiem Piotra I. Piotr Wielki w formie rady przyjacielskiej odpowiedział, aby Kurfürst Fryderyk Wilhelm nie skłaniał się do projektów króla polskiego, gdyż sprzeciwiają się one Bogu, sumieniu i zasadzie wierności, a stąd należy obawiać się złych następstw. Co się zaś tyczy jego samego (cesarza Piotra), to nietylko, że udziału w planach podobnych nie weźmie nigdy, ale pomagać będzie raczej Rzeczypospolitej, przeciw wszystkim łączącym się z królem Augustem.

„Leman powtórnie jednak przedłożył królowi pruskiemu projekt swój, za pośrednictwem żyda Hummerta, powiadamiając nadto, że zamiary Augusta są już i dworowi wiedeńskiemu znane. Lecz cesarz Piotr uprzedził o tem panów polskich, aby się mieli „na baczności".

„Jednocześnie w Dreznie minister saski, Fleming, oświadczył posłowi rosyjskiemu, księciu Sergjuszowi Dołgorukiemu, że przyjechał do niego żyd Leman i w imieniu króla pruskiego proponował podział Polski. W sprawie tej Fleming jeździł do Berlina i omawiał projekt z ministrem pruskim Ilgenem. Ilgen zapytał: „Czy to nie rząd saski polecił żydowi Lemanowi zaproponować królowi pruskiemu podział Polski? Fleming odpowiedział przecząco. Wówczas wezwali Lemana, który wszedł

strwożony i jakby płaczący. Zaproszono jeszcze posła rosyjskiego hr. Gołowkina, a Ilgen zapytał żyda, skąd mu przyszła myśl projektowania podziału Polski? Żyd odpowiedział: „Pan Bóg mi ją sprowadził do głowy, postanowiłem ukarać Polaków, najgorszych na całym świecie ludzi“.

Wyjaśnienie powyższe nie zadowoliło cesarza Piotra. Napisał on też do króla polskiego:

„Sami raczcie swym wielce światłym rozumem ocenić, że nikt tego nie może uważać za pomysł takich marnych ludzi, którzy oprócz kupczenia, niczem innem nie zwykli się zajmować. Nikt w to nie uwierzy jeszcze i dlatego, że, ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, żydzi w tej, tak wielkiej wagi sprawie, nietylko nie byli wybadani co do szczegółów, nietylko nie zostali aresztowani i pociągnięci do śledztwa, ale jak słyszymy, Leman ma całą winę darowaną, bez najmniejszej kary. My więc przyjaźnie prosimy Waszą Królewską Mość o rozkaz uwięzienia pomienionych żydów: Lemana i Mayera, podania ich indagacji w obecności księcia Sergjusza Dołgorukiego, a po zbadaniu całej sprawy dać nam przez ukaranie przestępców i ich podżegaczy, należytą satysfakcję, aby inni mieli przykład i na podobne rzeczy nie ważyli się z państwami sąsiedniemi, osobliwie zaś z Rzecząpospolitą nas kłócić i z wielkimi monarchami igraszek sobie czynić nie śmieli“.

„Jakoż żydzi zostali uwięzieni i podczas badania zeznali, że nikt im podobnego zlecenia nie dawał. Wymyślili zaś cały projekt sami, dlatego, że ponieważ Leman, mając w Polsce wielu dłużników, spodziewał się, iż w razie jej podziału, łatwiej pieniądze swoje odzyska".

Tak brzmi ów ciekawy przyczynek do kwestyi żydowskiej, poparty ważnym dokumentem historycznym—listem cesarza Piotra I-ego. Potrzebaż więc tę haniebną żydowską intrygę zaopatrywać w komentarze? Oczywiście możnaby je poczynić i zestawić nawet w długim szeregu. Możnaby, gdyż nie brak byłoby materyału i danych, świadczących niemniej dowodnie od dokumentu powyższego, że Izrael względem dobroczyńców swoich wogóle, a względem nas, polaków, w szczególności zawsze jednem i tem samem kierował się uczuciem nienawiści, złością jadowitego gadu, gryzącego piersi, żywiące go i ogrzewające swoim ciepłem. Wyzyskiwał, ssał, zdradzał, a gdy kto nań zakrzywił palec, wrzeszczał w niebo głosy: „Takaż to wasza tolerancya! i takaż to wasza miłość bliźniego!" Tak wrzeszczy dzisiaj.

* * *

Pod tytułem: *„Żydowska Rewolucya w Rosyi."*

W numerze 44-ym petersburskiego dziennika „Znamia," znajdujemy ciekawy artykuł, pióra redaktora, pana P. A. Kruszewana.

Artykuł ten, wywołany niezadowoleniem jednego z prenumeratorów, z powodu przeznaczenia w dzienniku zawiele, zdaniem oponenta, miejsca kwestyi żydowskiej, zawiera tyle spostrzeżeń trafnych, oraz poglądów zasadniczych, a wypowiedzianych jasno i przekonywająco, że podajemy tu z niego znaczny wyjątek.

„Czyniąc mi zarzut z powodu udzielania zbyt wiele miejsca w „Znamieni“ na roztrząsanie kwestyi żydowskiej—pisze p. Kruszewan—namawiasz nas, łaskawy korespondencie, do zajęcia się innemi, bardziej żywotnemi sprawami, gdyż to ciągłe prawienie, w każdym numerze, o żydach, dopiekło ci już do żywego.

A jak się panu zdaje, czy mnie osobiście nie jest wstrętnem to ciągłe borykanie się z tą przeklętą kwestyą? Jeżeli pan jako tako jesteś obeznany z mojemi książkami i artykułami, z temi ideami, które już dwudziesty pierwszy rok głoszę w druku, to powinienbyś pan raczej zawołać z przerażeniem.

— Jednakże ta kwestya żydowska rzeczywiście musi być czemś strasznem, jeżeli ten człowiek, bez względu na wstręt, pisze wciąż o niej, i choć to jest dla niego torturami, nie przestaje poddawać się torturom tym codziennie!

A wtedy odpowiedziałbym panu:

Tak, kwestya żydowska przedstawia dla Rossyi niebezpieczeństwo groźne. I to do tego stopnia

grożne, że, jak w obecnej chwili, niema innych spraw ważniejszych, ani bardziej palących. Dla tego też mówię i mówić będę o niej do ostatniego tchu, choć mnie przejmuje wstrętem, choć mi żal tego czasu, poświęconego traktowaniu tematu tak niewdzięcznego; mówić będę, uzbrajając i nadal przeciwko sobie miljony i ściągając na siebie nagankę brudnej prasy żydowskiej. Mówić będę bez względu na to, że mnie osobiście więcej interesują zupełnie inne sprawy.

Kwestya żydowska, powtarzam, przybrała w państwie naszem formę tak ostrą, że od takiego lub innego sposobu jej rozwiązania zależy przyszłość Rosyi.

Nie powinny nas też przerażać żadne inne kwestye: ani finlandzka, ani polska, ani ormiańska, ani wschodnia, ani wreszcie niemiecka (w prowincyach nadbaltyckich).

Każda z tych kwestyi w ostateczności zagraża państwu Rossyjskiemu zgangrenowaniem tej lub innej kończyny; gangrena wszakże podobna do niej, nie jest jeszcze bądź co bądź śmiercią. Co najwyżej może zajść potrzeba amputowania ręki, albo nogi: organizm jednak zostanie przy życiu. Zupełnie rzecz inna z kwestyą żydowską; to rozkład: to zakażenie całego organizmu jadem trupim.

Przemilczanie o niej i nie przedsiębranie odpowiednich środków do walki z tem złem —

równa się popełnianiu zbrodni nietylko względem własnej ojczyzny, ale i względem ideałów chrześcijanizmu.

Panu, jako mieszkańcowi Petersburga, jak setkom tysięcy innych petersburszczan, dla których znajomość Rossyi kończy się przy rogatkach miasta, wszystko co mówię, wydać się może przesadą, lub płodem chorobliwej podejrzliwości. Ale przecież nie ja jeden to mówię. Mówią również tysiące ludzi inteligentnych i praktycznie obeznanych z tą kwestyą, stwierdzają to samo dziesiątki korespondentów „Znamieni“, zajmujących częstokroć wybitne stanowiska na prowincyi, wołają setki pracowników innych pism rossyjskich. Proszę zadać im pytanie w tej kwestyi, a wszyscy jak jeden mąż, odpowiedzią:

Kwestya żydowska niepostrzeżenie i nieuchwytnie, z powodu naszej niezaradności, rozrosła się do znaczenia wielkiej klęski narodowej, grożącej całemu narodowi rozkładem...

Te miliony żydów, nie skupione w jakiejkolwiek miejscowości i nie odosobnione od pozostałej ludności kraju, rozpłynęły się, niby trupi jad, po całym organizmie narodu rossyjskiego. Oni są wszędzie; porównać ich też można do wężowych macek pasożyta, dławiących coraz silniej w swych objęciach Rossyę i ssących z niej wszystkie soki żywotne...

Kapitały, banki, handel — w ich rękach; prasa, ster opinii publicznej—w ich władzy; wszystkie miasta w Rosyi zachodniej w ich mocy.

Oto co powiedzą ludzie, rzeczywiście obeznani z kwestyą żydowską.

Nie dość tego. Dopowiedzą oni jeszcze panu, że te siedm miljonów rossyjskich poddanych, stale wrogo usposobionych, a czujących się obcymi względem ludności rdzennej, usiłuje wywołać w Rossyi— gwałtowny przewrót.

Dwa lata temu usiłowania te przybrały charakter zupełnie określony, w całym szeregu żydowskich demonstracyi, wskazujących na spoistą organizacyę całego ruchu. Żydzi w zaburzeniach tych byli głównymi prowodyrami; żydzi pociągali za sobą rossyjską uczącą się młodzież; żydzi brali główny udział we wszystkich rozruchach, od uniwersyteckich zaczynając. Proszę przypomnieć sobie szereg demonstracyi w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odesie, w Kiszyniewie. Wszędzie agitatorami byli żydzi i oni przeważali wszędzie.

„Proszę się zapytać, kto trzymał całą prowincyę w bezustannej trwodze, terroryzując umysły; kto ustawicznie rozpuszczał wieści kłamliwe o rozruchach w różnych miastach rossyjskich, w nadziei wywołania nowych zaburzeń i manifestacyi, aby, wciągnąwszy nowe ofiary, rozszerzać niezadowolenie ogólne?

Odpowiedź: „Żydzi“.

„Proszę się zapytać, kto urządził tajne drukarnie, w których odbijane były odezwy, pobudzające robotników do brania udziału w strajkach i rozruchach?

Odpowiedź ta sama: „Żydzi“.

„Proszę się zapytać wreszcie, kto, dostawszy się do ziemstw naszych w charakterze statystyków i agronomów, usiłował wywołać rozruchy wśród włościan nietylko w gub. Charkowskiej i Połtawskiej, lecz i w innych gubernjach!

Odpowiedź znów brzmi: „Prawie wszędzie — żydzi“.

„A następnie ci sami, nie czekając na dalsze zapytania, dopowiedzą Panu: To jeszcze nie wszystko, proszę nie myśleć, iżby żydowska agitacja ograniczała się tylko na demonstracjach, wiadomych nam z komunikatów oficjalnych.

Przeniknęła ona do najgłębszej prowincji, do najodleglejszych kątów i zaścianków. Doszło do tego, że w pierwszem lepszem mieście powiatowem, w jakim Rohaczewie lub Homlu, a nawet w małych mieścinach żydowskich, zbiegowisko żydów, mianujących się „socjaldemokratami“, rozwijało czerwony sztandar i zabierało się do niszczenia istniejącego porządku, w celu przerabiania życia ludności rossyjskiej na własną modłę.

Wyobraź pan sobie teraz w całej plastyczności ten obraz żydowskiej rewolucji w Rossji i odpowiedz, czy zdajesz sobie sprawę z tych strasznych nieszczęść, jakiemi zagrażała ona całemu ludowi rosyjskiemu?

„Szczęściem dla Rossji, w ciągu ostatniego roku polityka wewnętrzna kraju poprowadzoną została w innym kierunku, i bezczelne zakusy żydowskie, usiłujące wywrócić spokojny bieg życia narodu rossyjskiego i przerobić je po swojemu, nie rychło się ponowić będą mogły...

Ale ten zwrot bynajmniej nie uwalnia rossjan, zdających sobie sprawę z całego niebezpieczeństwa, tkwiącego dla nas w kwestji żydowskiej, od obowiązku przedsiębrania wszelkich środków, dla zwalczenia tak szkodliwego wpływu tego żywiołu“

Pozwól pan dodać jeszcze jedno:

Chcę wierzyć, iż pan rozumie dostatecznie, na co się narażają ci, którzy się decydują na wypowiedzenie tej prawdy i wypowiedzenie jej tak, jak ja to czynię. Dlatego też może pan zechcesz się zgodzić na to, że gazeta rosyjska nietylko nie powinna przemilczeć o kwestji żydowskiej, ale przeciwnie, obowiązana jest mówić o niej ciągle, bez ustanku, dopóty, dopóki wszyscy nie zrozumieją, że jest to istotnie sprawa najważniejsza i najbardziej w naszem życiu paląca, że jest ona

tem złem, które, wnosząc rozłam i chaos w życie rossyjskiego narodu, grozi mu rozkładem i zniszczeniem.

*
* *

Klonowicz, ten poeta i myśliciel XVI wieku był przez czas pewien w Lublinie sędzią; znał tedy żydów dokładnie, a oburzony ich matactwami, często je w pismach swoich karcił.

Tak naprzykład w prześlicznej „Roxolanji", opisując Lwów, temi słowy charakteryzuje żydowstwo owego czasu:

„Tu, na przedmiejskich kałużach się wiodą chałupy żydów, obdartych nędzarzy; każdy, jak kozieł oszpecony brodą, z wieczną bladością na uściech i twarzy. Niesfornym krzykiem wre ich synagoga, wrzeszczy w sto głosów modlitwę sabatu; ich ślepa ciżba urąga się z Boga i prosi o to, co już dane światu. Spytasz: przecz wilka wpuszczać do owczarnic? Co tutaj robi, ów chytry ród węży? Nieprawe zyski najłapczywiej garnie i swoją lichwą ubogich ciemięży. Wszak robak dębu nie wyniszcza razem, lecz go na próchno przegryza pomału. Jak rdza się pastwi nad twardem żelazem, mól szkodzi suknom, a pijawka ciału—tak żyd, włóczęga, przez sztukę bezprawi, w ciało społeczne wpi-

ja się i wroście, nasze bogactwa poźre i przetrawi, pochłonie wszystkie kraju posiadłoście. Obaczą króle, skąd szkodliwa rana, Rzeczpospolita jęknie po niewczasie, gdy krew z jej ciała będzie już wyssana i wszelkie życie umarłem już zda się".

Charakterystyka mistrzowska i wierna. Klonowicz malował wizerunek żydowstwa z natury, a umysł jego wykształcony i niezwykle bystry, dalej, niż innych sięgający, posiadał dar jasnowidzenia. Bo żyd u nas istotnie „wpił się i wrosł w ciało społeczne", „pożera i trawi" nasze bogactwa i dąży ku „pochłonięciu wszystkich krajów i posiadłości".

W poemacie „Victorya Deorum", nie przełożonym dotychczas na język polski, Klonowicz kilkakrotnie mówi o żydach. Chciwość żydów tak maluje:

„Tymczasem żyd lichwą ciąży miastom, dziwnemi sidły dobija się podłego zysku. Sprzedaje wszystko. Handluje wodą, handluje powietrzem, frymarczy przedażnem prawem. Otóż to Abrahama podobno jedyne potomstwo, naśladujące „święte i sprawiedliwe obyczaje przodków".

A na innem miejscu:

„Oto żyd bezwładny, ze świata tego wygnany, łupieztwem nabywa skarby, które po miastach w wielkiej liczbie gromadzi, liczyć ich nie chce, mierzy je kupami. A jednak podły drży, oddychać

nie śmie, choć jego skrzynie duszą złoto niezliczone, nie doda odwagi pieniądz, zgina spodloną głowę, nie śmie podnieść oczu. Nie zmieni bogactwo rodu, majątek—uczucia, nie podniesie głowy, spuszczonej tchórzliwie ku ziemi".

Już zatem w XVI stuleciu umysły bystre zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie nam grozi ze strony żydów i przestrzegały współczesnych z całą otwartością.

Przez usta Klonowicza nie odzywa się nienawiść rasowa—lecz zgroza, jaką wywołuje występek; odzywa się przez jego usta zmysł somozachowawczy, zmysł roztropnej przezorności.

# POCHODZENIE ŻYDÓW.

Żydzi są jednej krwi z narodem arabskim, który żył jedynie z rabunku i ze swych trzód. Stary testament nie zawiera wprawdzie żadnego podania, któreby nam zdradzić mogło pochodzenie żydów od arabów.

Arabskie jednak podania utrzymują, że Abraham był arabskim patrjarchą, że ze swemi pokoleniami mieszkał w Arabji i, że on tamże założył podwalinę do świętej Kaaby (Kiabéh), świątyni w Mecce, która przez wszystkie czasy była siedzibą monoteistycznego kultu, i w której po dziś dzień jeszcze czczą boga Abrahama, Ismaela i Mahometa.

Nie są nam wprawdzie znane okoliczności, które Abrahama skłoniły do opuszczenia Arabji ze swoim szczepem; mimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pobudką ku wspomnianemu

wychodźtwu było pragnienie polepszenia swego położenia. To przypuszczenie jest tem pewniejsze, że podobne pragnienia pobudzały przez wszystkie czasy ludy koczujące do napadów na kraje, graniczące z Arabskim półwyspem.

## CHARAKTERYSTYKA ŻYDÓW.

Arabowie i żydzi z natury obdarzeni są wyższemi zdolnościami umysłowemi. Zdolności zaś, Arabom właściwe, znamionują się następującemi cechami. Siłą pojmowania która „nie lęka się żadnej tajemniczości i żadnego oddalenia, tudzież lekką i szybką przenikliwością, gorącym i czynnym umysłem, a w końcu chytrością i przebiegłością niezrównaną.“

Lecz są i pewne różnice w duchowej naturze arabów i żydów: Arab jest skory na razie, lecz jemu brakuje wytrwałości; żyd — przeciwnie, łączy z gorącym temperamentem taką uporczywość, że możemy śmiało twierdzić, iż żyd nie zna ani przebaczenia, ani zapomnienia. Arabowie — skłonni do marzeń, kontemplacyi, hołdują ideałom, gdy żydzi są przedewszystkiem materyalni i praktyczni.

Arab kocha piękno dla piękna, dla tego, że sprawia mu ono rozkosz estetyczną, duchową. Żyd zaś może wprawdzie kwiat, lub inny piękny przedmiot podziwiać, lecz w tejże chwili nasuwa mu się pytanie: Co mi z tego przyjdzie, jaką to korzyść przyniesie? Namiętna chciwość stała się nieodłączną właściwością natury żydów. Popęd do zysku wkorzenił się w ich organizmie tak silnie, że przytłumia w nim wszelkie inne uczucia, każdą inną dążność. Żyd nie posiada naprz. ambicyi szlachetuej; wyszydzasz go, on się o to nie troszczy, chwalisz go, on się z tego śmieje, ale gdy idzie choćby o jeden grosz, natenczas sroży się zawzięcie i walczy.

Ta bezmierna chciwość postawiła żydów w stałe rozdwojenie z resztą ludzkości.

Lecz wszystkie narody znają granicę między stanem wojny a pokoju, żydzi zaś nie znają zawieszenia broni i staczają walkę nieustanną.

Pobudzani chciwością, przez tyle wieków goniąc za zyskiem i mając za główny, a nawet za jedyny cel życia zbogacenie się, żydzi znakomicie wyrobili się w tej sztuce, i w działalności swej kierują się następnemi, drapieżnemi zasadami.

„Nie ci, którzy pracują, lecz ci, którzy ich wyzyskują, stają się bogatymi i osiągają panowanie nad światem.“

Te zasady stały się podstawą żydowskiego systemu komercyalnego, społecznego i politycznego. Weźmiemy, twierdzą żydzi—złoto obcych narodów i owoce ich pracy, to możemy tymczasem, jak najchętniej pozostawić im pola i winnice. Następnie zaś przywłaszczymy sobie ich majątki, to my będziemy kanami, a oni niewolnikami.

## EPOKA ŚREDNIOWIECZNA.

Osłabienie rzymskiego panowania i napady barbarzyńców sprowadziły epokę przechodową, która nader sprzyjała rozszerzeniu się żydowskiego żywiołu. Zostając między dwoma różnemi żywiołami, z których jeden był już wycieńczony, drugi zaś jeszcze w stanie surowym udało się żydom wcisnąć się naprzod pokryjomo i w zajętych przez barbarzyńców krajach rozkorzenić na stałe. Kościół chrześcijański i władza lennicza stawiły opór ich zamiarom, a nawet tamowały ich rozwój; lecz żydzi nie dali się powstrzymać temi przeszkodami i umieli obezwładnić nieprzyjaźń księży i szlachty.

Jedna tylko jest nieprzyjaźń, której lękają się, a mianowicie ta, jaka objawia się w postaci konku-

rencyi i uderza na nich na ich własnem polu, to jest zasada interesu. Dopóki pozwalano żydom spokojnie nagromadzać pieniądze, nietylko że byli na wszystko inne obojętni, lecz przeciwnie urągali się nawet wówczas ze zwycięzców oręża. Gdy Europa podzieliła się na rozmaite narody i państwa, rozproszyli się żydzi po wszystkich miejscach handlowych i zagnieździli tamże w celu prowadzenia handlu i lichwy. Ich majątki, a szczególnie środki jakimi je nabywali, ściągały na nich czasami okrutne prześladowania, lecz te gwałty były tylko przemijające i wcale nie wystorczające do powstrzymania wzmagającej się powodzi żydowskiego zawojowania, które czem raz więcej zyskiwało gruntu.

Otóż żydowskie bazary wciskały się do głównych miejsc handlowych Europy.

Jeden orszak żydów usadowił się w Wenecyi, drugi w Genui, gdy równocześnie powstały kolonie żydowskie w stolicach Hiszpanii, Niderlandów, Niemiec, Polski i Rusi. Te orszaki, jakkolwiek rozrzucone po wielkiej przestrzeni stanowiły jednostajny i silny związek, który spełniał swoją działalność za popędem jednej i tej samej siły pobudzającej—zasadzie interesu.

Potwierdzenie, że członkowie rasy żydowskiej stanowili jednolitą i straszną masę, żadną miarą nie jest wyrwanym z powietrza frazesem, lecz

prawdą, którą można dowieść nawet z matematyczną dokładnością.

Jako pierwszy dowód tego faktu przytaczamy, że pośród cywilizacyi zachodnich narodów ogniwo łączności, które żyda z żydem wiąże, o wiele jest mocniejsze i ściślejsze, jak to ogniwo, które żyda z chrześcijaninem łączy.

Drugi dowód polega na tem, że te same religijne i historyczne podania, również, jak i tę samą łącznosć znajdujemy u wszystkich żydów od jednego krańca świata do drugiego, pośród Europy cywilizowanej, aż do środka Azyi. Całą rozproszoną, a jednak złączoną masę zagrzewa jedna i ta sama idea, jedna i ta sama wiara, że oni są narodem wybranym i, że skarby tego świata są ich spuścizną.

Wybadajcie żydowskiego włóczęgę, który przeciąga od wsi do wsi Królestwa Polskiego, przeciąga Karpaty i stepy ukraińskie, lub kaukazki kraj; wypytajcie również rafinowanego faktora, który kręci się przy Warszawskiej lub Brukselskiej giełdzie, a znajdziecie u wszystkich tę samą wiarę, tę samą ufność w swe przeznaczenie.

Żydowska łączność jest tak wielką, że Żydzi we wszystkich pięciu częściach świata powstają, jak jeden mąż, gdy jednego żyda zaczepisz. Wszędzie, gdzie tylko są żydzi, każdy z nich jest pewny przytułku, wsparcia i pomocy; również

mowa hebrajska ze swoimi znakami pisma służy do porozumienia się żydom wszystkich krajów i łączy z sobą porozrzucane po całej powierzchni ziemi gminy żydowskie.

Prawdziwem wolnomularstwem jest jedynie żydowskie, wobec którego nasze wolnomularstwo przedstawia się tylko jako bawidełko.

W średnich wiekach żydzi, przybywszy do naszych stron, nie wiele wymagali prócz środków do wyżywienia i cierpliwie znosili swój los, walcząc z nędzą, a jednak ślepa ich ufność w przyszłe swe przeznaczenie została niezachwianą.

Nadaremnie silimy się znaleźć w historyi, choćby przybliżający przykład takiego zaparcia się siebie, jakiemu poddali się żydzi całemi wiekami celem osiągnięcia finansowego zawojowania świata.

Za pomocą takiego zaparcia się siebie i owej ścisłej karności, ci pachołkowie lichwy pozostali wiernymi swemu sztandarowi i wytworzyli z siebie trzeźwych, czynnych i wytrwałych ludzi.

Owa zasada stała się u żydów prawem, poddającem ich spartańskiemu trybowi życia, który ten naród ochronił od całkowitego zepsucia wskutek lenistwa lub rozpusty.

W tym ścisłym trybie życia i karności leży owa tajemnica, jak żydzi byli w stanie z takim

skutkiem walczyć z innemi rasami i z takiem powodzeniem przywłaszczyć sobie łup. W tej ekonomiczno-finansowej walce udaje się często jednemu żydowi swoich przeciwników wyprzeć z pola jedynie za pomocą tego, że zasada interesu, lep zysku, czynią go trzeźwiejszym, czynniejszym i wytrwalszym, niż resztki jego przeciwników razem wziąwszy.

## POSTĘPY ŻYDÓW W ŚREDNICH WIEKACH.

W czasach średniowiecznych wyglądały żydowskie składy handlowe, jak pojedyncze obozy w kraju nieprzyjacielskim, które każdej godziny można było zwinąć i gdzieindziej ustawić. Całe kupiectwo wyglądało jak pobojowisko, na którem odbywały się codziennie potyczki i utarczki obu zapaśników, to jest krajowców z jednej, zaś przybyszów żydowskich z drugiej strony, przy czem naturalnie ci ostatni odnosili prawie zawsze zwycięztwo i wkrótce uzyskali hegemonią nad całym światem kupieckim; kupczenie bowiem odpowiadało właśnie najbardziej żydowskim instynktom. Cha-

rakter żydów cechuje się najdobitniej tem, że żadna przez nich wybrana gałąź zarobkowania nie przyczynia się bezpośrednio do wzbogacenia majątku narodowego; rolnictwem, górnictwem, wogóle produkcyą surowych płodów, a nawet przerabianiem tychże produktów żyd nie zajmuje się, jak wiadomo, prawie nigdy; on dba tylko o obieg wartości i wzbogacenia się zamianą bezwartościowych przedmiotów na dobre pieniądze. Niepodobna było wstrzymać się od zwrócenia uwagi na tę okoliczność celem skonstantowania, że żydzi są przeważnie płodem pasożytnym, cóż bowiem mogłoby ich zmusić do pracy w pocie czoła, jeżeli mieszczą sami w sobie zasoby ku przywłaszczaniu twórczości i pracy drugich?

Żydzi wstrzymywali się z tej przyczyny od uprawy roli, przenosząc pełne zmian życie koczownicze, albowiem ono pozwalało im każdego czasu mieć wolne ręce do swych wszelkich obrotów i geszeftów. Ta ruchliwość, za pomocą której mogli żydzi zawsze te miejsca wyszukiwać, gdzie ich najobfitsza zdobycz czekała, pochodziła widocznie ztąd, że wcale nie byli przywiązani do roli; nie mniej odpowiada ona ich kosmopolitycznym dążeniom i ich systemowi zaczepnemu.

Tak naprz. były państwa włoskie: Wenecya, Genua i Florencya w czasie rozkwitu swego przepełnione żydami; upadek tych państw zniewolił ich

zagarnięte na południu skarby zebrać i przesiedlić się do Niemiec, Niderlandów, Polski i Rusi, ponieważ tym czasem rozkwit handlu i przemysłu pomnożył bogactwa narodowe znacznie. Na Anglię przyszła kolej najpóźniej, mianowicie dopiero z końcem ośmnastego stulecia, gdy takowa wzięła górę nad panującą dotychczas na morzu Hollandyą, zajmując jej stanowisko. Mniej poszczęściło się żydom w Hiszpanii, tutaj bowiem zostali oni przez krajowców zmuszeni do wychodźctwa, ponieważ nie chciano ich dłużej cierpieć, jako obcych przybyszów i potajemnych sprzymierzeńców Maurów.

## ŻYDZI POZOSTANĄ ŻYDAMI.

Po tem krótkiem przejrzeniu historyi żydów podczas wieków średnich czujemy się w obowiązku, poświęcić bliższe zbadanie szczególnemu z powyższemi w związku stojącemu pytaniu, które już samo przez się stanowi prawdziwy cud świata. Mamy tu na myśli ów niezwykły fakt niewynarodowiania się żydów. Pomimo ich własnego rozproszenia, pomimo całe wieki trwającego obcowania z innemi rasami, są żydzi jeszcze dzisiaj tem, czem byli

przed ośmnastuset laty; te same cechy charakteru, ten sam typ, jaki ani czas, ani zwyczaje, ani też stosunki z obcemi narodami nie zdołały w niczem zmienić.

To niezwykłe zjawisko jest wynikiem współdziałania rozmaitych czynników z których jako najważniejsze przytaczamy:

1) ogniwo religijnych i historycznych podań,
2) węzeł pokrewieństwa,
3) poczucie wzajemnej łączności,
4) nienawiść ku wszystkim innym narodom.

Potężnemu współdziałaniu tych czynników należy przypisać, że Żydzi pozostali żydami, pomimo że są rozgałęzieni po różnych krajach i, że przyjmowali ich obyczaje. Przeistoczenie żydów w Niemców, Francuzów, Polaków i t. d. jest tylko powierzchowne i nie zmienia wcale ich wewnętrznej natury żydowskiej; przyjęcie bowiem rozmaitych narodowości służyło im tylko za maskę, pod której ochroną mogli się tembardziej niespostrzeżenie zakradać do owczarni.

Należy być jednym lub drugim, żydem lub Polakiem, Niemcem lub Francuzem i t. d., lecz żydzi twierdzą, że można łączyć obydwie właściwości, i podczas, gdy się chlubią z zamiłowaniem swoim „sławetnym“ naprz. patryotyzmem francuskim nie wahają się wynurzać swoją dumę o swej narodowości żydowskiej.

# ŻYDZI NASZYCH CZASÓW.

Przez całe średnie wieki znosili Żydzi cichaczem kamień do kamienia pod budowę swej przyszłej potęgi, nietknięci wirem wielkiego świata, skupiali powoli w swych kryjówkach skarby do skarbów i rozwinęli zręcznie swój szyk bojowy lichwy od jednego, aż do drugiego krańca Europy, wyczekując i czychając na chwilę, w której mogliby wydobyć się z ciemności na dzienne światło i osiągnąć szczyt swej potęgi.

Nareszcie pojawił się długo oczekiwany dzień! W dniu francuskiej rewolucyi uderzyła i dla żydów godzina, kiedy ci uwolnieni z kajdan, całą obfitość sił swoich mogli rozwinąć i wstąpić na drogę, która prowadziła wkrótce do zawojowania świata.

Upadła tedy jedyna tama, która trzymała dotychczas żydów w karności. Runęły w końcu zapory narodowe i religijne średniego wieku, podmulone naukami Voltaira. Zwyciężona zaś potęgą wolnomyślności Europa zerwała z przeszłością, i była całkowicie oddana nowemu przeobrażeniu i wszystkim wpływom przyszłości. Ręka w rękę z Jakobinami, Kartonaryuszami, krótko mówiąc z rewolucyonistami wszelkich brzmień i odcieni

podjęli żydzi nowotwór Europy przyłączając się wszędzie do tych, którzy wołali: Niech żyje tolerancya, niech żyje braterstwo, precz ze stanami, precz z przywilejami!

Lecz gdy te nawoływania w ustach innych narodów znamionowały stanowcze żądania postępu przez nich za słuszny i konieczny uznanego, były u żydów niczem innem, jak tylko zręczną sztuczką wojenną, aby wprowadzić szyki swoich przeciwników w zamięszanie.

Jakżesz bowiem mamy tłumaczyć sobie fakt, że właśnie ci sami żydzi nie myśleli ani na chwilę o zerwaniu z własną religią, z własnemi podaniami i zasadami?

Zwartym tedy szykiem uderzyli żydzi bojem zaczepnym na swoich nieprzyjaciół, a zwyciężywszy takowych na wszystkich punktach, zatknęli na gruzach starej Europy swój sztandar. Od tego to czasu powiewa na wieżach europejskiej potęgi sztandar judaizmu, ów to sztandar, na którym błyszczy dewiza: „Materyalizm i polityka interesu!“ wiele znaczące słowa, to klucz judajskiego zapanowania nad światem!

Całe zawojowanie nie kosztowało żydów nawet jednego naboju prochu, a pominąwszy to, co przez nabytki rewolucyi jako dojrzały owoc samo na łono zleciało, zawdzięczają swe dzisiejsze położenie przeważnie niecnym matactwom,

którym się oddawali, aby rozbrajać swych nieprzyjaciół jednego po drugim. Zręczną taktyką umieli zabezpieczyć sobie korzyści środkowego stanowiska, z którego mogą wedle swego upodobania zwrócić się ku jednej, lub drugiej stronie.

Gdy więc tym sposobem naprzemian rozniecają dziś rewolucye, jutro zaś wspierają monarchie; jedną ręką przyczyniają się do rozszerzania dążeń, mających przewrót państw na celu, drugą zaś odbudowują monarchie i do usadowienia nowych monarchów dopomagają; umieją obydwie strony uczynić dla się służebnemi i jakikolwiekbądź obrót rzeczy by wzięły, ciągnąć niezmienne z tego korzyści.

## FINANSOWE ZAWOJOWANIE.

Widzieliśmy, jak te ogromne przewroty religijne i polityczne, które wstrząsnęły całem chrześcijaństwem i rozerwały je na kilka obozów i partyi wypadły dla judaizmu zawsze wielce korzystnie, stawiając go w możności, wśród wszystkich tych zamieszek posuwać się pewnym krokiem w swojem dziele zawojowania i uzyskać sobie hegemonię w finansach u rządu i towarzystw. To zawojowanie

podnosimy jeszcze raz: nie jest ono żadną miarą urojone, jest to zawojowanie „w najśmielszem słowa tego znaczeniu, przecież żydzi dalecy, aby robić z tego tajemnicę, przyznają się sami i zowią je „znakomitą i najważniejszą misyą judaizmu“.

Już w średnich wiekach ponagromadzali żydzi niezmierne bogactwa i zabezpieczali sobie tem pewniejsze wpływy. Ażeby jednak ich potęga finansowa mogła osiągnąć tak zadziwiające rozmiary i przywłaszczyć sobie znaczną część majątków różnych narodów Europy, trzeba było współdziałania jeszcze innych przyczyn, do których policzylibyśmy w pierwszej linii: rozszerzenie idei kosmopolitycznych, wzięcie przewagi większej równości w obyczajach i zwyczajach narodów europejskich, pomnożenie dróg handlowych i potęgowanie międzynarodowych stosunków.

Już z końcem ośmnastego stulecia przygotowane, a corocznie dalej i dalej rozprzestrzeniające się zbliżenie różnych członków u pojedyńczych narodów i najodleglejszych krajów przyczyniło się rzeczywiście wielce do niezwykłego wzrostu żydowskiej potęgi finansowej.

Powód tego zjawiska da się najdobitniej tem uwidocznić, że właśnie za pomocą powyższego, wpływ miejscowej potęgi finansowej stał się powszechnym.

Ponieważ żydzi dzierżyli w swych rękach stan

finansów każdego pojedyńczego kraju, mogli tedy więcej, niż drudzy korzystać z ogólnego wzrostu przemysłu i wynalazków nowszych czasów. W miarę rozkwitu i rozpowszechnienia ducha ku finansowym przedsiębiorstwom, rozszerzało się też pole ich działalności. Jak wedle prawa ciężkości atomy bywają przyciągane do wielkich brył, tak samo małe kapitały bywają przyciągane do niezmiernych bogactw żydowskich; jak wedle tego samego prawa ruch przyciągniętych ciał jest co raz przyśpieszony, podobnież siła przyciągająca kapitału żydowskiego staje się z każdym dniem większą. Można powiedzieć, że żelazne okowy, któremi żydzi opasali majątki narodów, są po dziś dzień tak silne i nie do rozerwania, że można bez przesady twierdzić, iż żydzi dzierżą w swych rękach całkowitą potęgę finansową od jednego do drugiego krańca świata!

Wszak żadna ważniejsza operacya nie może być obecnie przeprowadzoną, ażeby żydzi nie brali udziału, a owoców z tejże nie schowali do własnych kieszeni.

Takiemi drogami doszli w krótkim czasie do tego, że dzisiaj są najbogatszymi i najwięcej wpływowymi ludźmi, i zajęli tak potężną i groźną postawę, jakiej cała historja nie wykazuje. Z wysokości swych niezmiernych kapitałów, których ciężar grozi narodom zagładą, władają

całym światem finansowym i przemysłowym.. Najzyskowniejsze i najkolosalniejsze przedsiębiorstwa naszych czasów w Europie i po za jej granicami nie są niczem innem, jak tylko żydowskimi monopolami.

Idziemy dalej. Można śmiało twierdzić bez przesady, że nie znajdziemy w pośród siebie nikogo, ktoby nie był dłużnym żydowskiej potędze jakimkolwiekbądź sposobem haraczu; naprawdę, my wszyscy bez różnicy płacimy jej haracz, bądź za nasze przychody, za nasze domy, za nasz chleb, który spożywamy, za naszą odzież, ktorą nosimy. Nawet z pośród królów i magnatów państw mało możnaby wyliczyć takich, którzy wobec żydów nie są dłużnikami i wskutek tego moralnie i faktycznie ich poddanymi.

Żydowska potęga finansowa równa się poniekąd Koboldowi, który chociaż niewidzialny, wciska swe szpony do kieszeni każdego. Jak troska, jak zmora umie wcisnąć się wszędzie, wszędzie być przytomnym, a przez nikogo niewidzianym.

## DYNASTYA ROTSZYLDÓW.

Ręka w rękę z przedziwnym rozrostem żydowskiej potęgi finansowej w ogólności, daje się także zauważyć indywidualny postęp pojedyńczych członków żydowskiego narodu. Owi maluczcy lichwiarze średniowieczni przemienili się wszędzie w nowomodnych bankierów, lub ajentów giełdowych, którzy całymi tysiącami roją się na giełdach europejskich. Aferzyści ci, rozstawieni na czatach na wszystkich giełdach świata, badają puls ruchu i stanu finansowego różnych akcyjnych towarzystw chrześcijańskich i z forsowną naganką śrubują akcye i papiery procentowe w tą lub ową stronę dla wysondowania zysków do swych kieszeni. Wędrujący zaś żydzi z byłych ongi spekulantów, i owi domokrążni handlarze i tandeciarze pootwierali sklepy kupieckie i wystawy przemysłowe.

Całej tej budowie brakowało jeszcze szczytu, jak każdemu przedsięwzięciu ludzkiemu, tylko wrodzonego ucieleśnienia, poruszającego zasadami przez władzę zmysłową i namacalną; tak też żydowskie panowanie pieniężne musiało spowodować wytworzenie dynastyi, którąby w zasadzie interesu czerpała swe źródło i swe ciągłe uprawnienie.

Takie uwieńczenie budowy nie dało zbyt długo na siebie czekać. W samej istocie przy końcu wojen napoleońskich żyd frankfurcki, nazwiskiem Rotszyld, bardziej podniesiony zbiegiem okoliczności, niż wskutek własnych zabiegów, doszedł do wysokiej potęgi — widomej głowy żydowskiego panowania pieniężnego. Wszyscy żydzi skłonili swe skronie przed tym nowym władcą i od tego to czasu zostało uznanem jego panowanie wszędzie, od jednego do ostatniego krańca świata.

Jako władca finansów rozporządza dziś Rotszyld krążącemi masami żydowskich kapitałów, jak niemiecki cesarz rozkazuje poruszającym się masom swoich wojsk.

Władza tego mocarza nie oblicza się wreszcie podług stosunku setek miljonów, które wprost jego własnością nazwać wolno, lecz podług owej, o wiele większej, poprostu bajecznej mnogości złota, którego cyrkulacya zawisła od rozkazów jego gabinetu. Każdy z żydowskich miljonerów, który przedsiębierze swe operacye finansowe bądź w Paryżu, bądź w Wiedniu lub we Frankfurcie, jest o tyle poniekąd jenerałem Rotszylda, o ile takowy kieruje się każdocześnie wedle wskazówek tego samego barometra finansowego.

Majątki Rotszyldów są bajeczne. Anzelm Rotszyld, który w 8-ym dziesiątku minionego wieku

żywot swój zakończył w Wiedniu, pozostawił majątek w wysokości miljarda franków.

Wobec danych takich można więc dzisiaj śmiało majątek tych trzech szlachetnych latorośli tejże rodziny ocenić na sześć miljardów. One stanowią kwotę większą od tej, jaką państwo francuzkie celem odszkodowania wojny mogło zaledwie z trudnością dopełnić! Jedna tedy rodzina jest bogatszą, niż cały prawie czterdziestomiljonowy naród!

Gdybyśmy się nad tem zastanowili, że te to nieprzebrane bogactwa są owocem potu miljonów ofiar nieszczęśliwych, to naprawdę możnaby zmysły stracić!

Jak długo świat światem, nigdy nie istniała podobna przeciwnaturalna potworność.

Głowa rodziny Rotszyldów jest zatem władzą nieograniczoną w całej tego wyrażenia mocy, a jego poddanymi są te miljony dusz, które nieustannie pracują na to, ażeby podpierać jego potęgę, przepych i podtrzymywać jego okrasę!

Rotszyldowie posiadają z półtora tuzina zamków, prawdziwych rezydencyi królewskich, położonych w najśliczniejszych i najoświeceńszych krajach.

Tam to rozwijają ci władcy niewidziany przepych nadmierny i odbierają hołd od wielkości świata tego, nie wykluczając nawet królów. Lecz

głowa rodziny Rotszyldów przywiązuje mało wartości do tego, by królom być znanym. Jego żydowska Mość jest widocznie zadowolonym być zwanym królem z rzeczywistego stanu rzeczy i używać potęgi, której użyczają mu nieprzebrane jego skarby. We wszelkich stosunkach jednak odgrywa Rotszyld literalnie rolę władcy i nie zaniedbuje obowiązków, które wkłada na niego godność królewska.

On to reprezentuje świetnie naród żydowski, podobnie jak inni władcy potęgę swych podwładnych narodów.

Żydowski władca nigdy się nie waha brać udziału we wszystkich subskrypcyach, którym użycza moda lub rozgłos pewnej ważności. Również jest staraniem Rotszylda zostawiać w miejscowościach, jakie nawiedził, pewien upominek swego pobytu, bądź przez założenie dobroczynnego zakładu żydowskiego lub darowiznę.

Tak niezmierną i nieograniczoną jest potęga żydowskiego tego władcy, że przez nią przyćmiewa znacznie potęgę wszystkich innych królów i mocarzy. Niedawnemi czasy, bo w 1870 roku, gdy możne państwa jak Francya i Prusy prowadziły krwawą wojnę, armiami wielu set tysięcy bojowników, potrzebowano w końcu wdania się trzeciego potentata, by przywrócić spokój wstrząśniętej Euro-

pie. Ten władca nazywał się Rotszyld, ów król z łaski pieniędzy, którego podpis był niezbędnie potrzebnym do ostatecznego zawarcia układu paryskiego.

---

## SPOŁECZNE ZAWOJOWANIE.

Zdobyta przez żydów przewaga w potędze pieniężnej musiała użyczyć im koniecznie środków do polepszenia ich stanowiska w stosunkach społecznych i państwowych. Rozumiejąc dobrze niezmierne korzyści takiego postępu, żydzi nie spuszczali go z oka, lecz wypełzając ze swoich kryjówek i żydowskich części pomieszkań, starali się, zawiązane stosunki handlowe z krajowcami zamienić w towarzyską zażyłość, dopóki nie stanęły im wkrótce wrota do towarzystw chrześcijańskich całkiem otworem i nie wyrobili sobie wstępu do tych rodzin, zażyłość z któremi była niegdyś wzbronioną.

Tym to sposobem stali się pomału znajomymi, ze znajomych przyjaciołmi, z przyjaciół współobywatelami, w gruncie zaś pozostali ciż sami, jak dawniej arcyżydami.

Gdy się już ugnieździli całkiem wygodnie pośród różnych narodów, zebrała ich chętka do przy-

właszczenia sobie i zmonopolizowania wolnych zawodów umiejętnych, które stoją otworem tylko dla wyższych warstw społecznych. Rozumiejąc dobrze, że tylko za ich pomocą zdołaliby osiągnąć cześć i poważanie i władzę polityczną, rzucili się do piśmiennictwa, medycyny, publicznego kształcenia się i zaleli zawód prawniczy i dziennikarski. Uprawianiu tego ostatniego mianowicie oddawali się zawsze z zamiłowaniem, ponieważ bardzo byli pewni wielkich korzyści, jakie można uzyskać z narzędzia powolnego i dającego się wygodnie sprawować. Za pomocą którego przekonywamy świat, o czem tylko zapragniemy.

Ci żydowscy pisarze dzienników tworzą w każdem państwie związek ścisły i wszechpotężny, składający się z również uzdolnionych i pilnych, jak bezwzględnych głów, które poniekąd samowolnie przywłaszczyły sobie prawo mieszania się we wszystkie obce sprawy, ażeby tem łatwiej wyzyskiwać łatwowierność publiczności.

Dla każdego widoczne jest, że związek rozporządzający takiemi środkami jest o wiele potężniejszy, niż państwo kościoła i feudalizmu i, że posiada niezmierną i straszliwą potęgę, w której rękach jesteśmy niczem innem, jak tylko wysługującymi się niewolnikami.

## POLITYCZNE ZAWOJOWANIE.

Silne stanowisko żydów pośród społeczności chrześcijańskiej stanowiło klucz, który wkrótce i przystęp do równouprawnienia politycznego otworzył. Po zburzeniu staroświeckiej społeczności z jej kajdanami i zaporami nie stały im w tem żadne trudności w drodze; wszak dopomagali sami, idąc ręka w rękę ze zwolennikami wolności i równości, do takowego przewrotu, ze względu na co nie mogli im odmówić, ci ostatni, zostawszy panami sytuacyi, tej przysługi wzajemnej. Wierni swemu programowi, który obiecywał równość na jak najobszerniejszych podstawach, musieli przezwyciężyć wszelki wstręt wewnętrzny i uznać żydów za współobywateli pełnej krwi.

Ci ustawodawcy, żądni nowych zmian, oświadczyli bez ogródki, że żydzi są ludźmi, jak wszyscy inni, i zasłużyli jak ci, stać się uczestnikami ogólnych praw ludzkości. Zaślepieni porywająco ludzkim pozorem swych teoryj, byli ci ludzie niezdolni do spostrzeżenia niebezpieczeństwa, grożącego im od takich indywiduów, które pod pokrywką nacyonalnej przynależności mieli zawsze na oku tylko cele wielkiego związku kosmopolitycznego, mającego zapanować nad całym światem.

Bo i któż byłby mógł naprzód przewidzieć, że ci sami żydzi, z którymi politycznie się bratano, późniejszym pokoleniom zatrują życie.

Trzeba było właśnie wziąć pod rozwagę, że jakkolwiek użyczenie równości pojedyńczym indywiduom jest słusznem i bez złych następstw, może się ono stać niebezpiecznem i ogólnie szkodliwem, gdy jej uczestnikiem stanie się cała, na wszystkie kraje rozgałęziona rasa obca.

Następstwa żydowskiej emancypacyi nie dały na siebie długo czekać.

Ponieważ zaprowadziłoby nas za daleko, gdybyśmy chcieli przejść wszystkie drogi, któremi zydzi zdążali dotąd ku politycznemu zawojowaniu, więc musimy się ograniczyć na udowodnieniu, jak daleko postąpili dotychczas i, jakie stanowisko zajęli w polityce w ostatnich czasach.

Zaczynając od dyplomacyi konstatujemy, że takowa przepełnioną jest żydami. Takiego samego losu doznają ciała ustawodawcze Anglii, Francyi, Włoch i Austryi, których najbardziej wpływowi członkowie należą do tej rasy. Żydowscy ministrowie wojny, oświaty i finansów oraz prezesi, dyrektorowie ministeryum i radcy najwyższych trybunałów w prawodawstwie i sądownictwie wcale nie są dzisiaj rzadkością.

Zważywszy, że żydzi we wszystkich tych państwach stanowią tylko małą cząstkę mieszkańców,

to musimy przyznać, że ta mała mniejszość jest tu nader wyszczególnioną wobec większości narodu.

Celem uzyskania coraz większej przewagi na polu politycznem, posługują się żydzi właściwą sobie i przebiegłą taktyką, której główne zasady są następujące:

1) Starają się swe po całym świecie rozprzestrzenione wpływy skupić w danym razie o ile możności w jednym punkcie, zdobyć się mającym, ażeby tym sposobem zgnieść lokalne przeciwdążenia i opór.

2) Starają się w każdym wypadku wyzyskać naszą niezgodę. W tym celu stawią moc swych kapitałów i swego wpływu do rozporządzenia raz tej, raz przeciwnej partyi, podczas, gdy równocześnie zapobiegają, by w każdej partyi mieli swych zastępców. Dzięki temu sposobowi postępowania są żydzi zawsze tuż pod ręką, ażeby zwycięstwo każdej partyi wyzyskać na swoją korzyść.

Taki podział sił równa się grze z dobrą kartą w rękach, w której wszystkie kolory są zastąpione, wobec czego jest zawsze kilka lew pewnych, bezwzględnie na to, który kolor jest kozerą. Otóż mamy naprz. we Francyi żydów monarchistów, republikanów i socyalistów. Uzyska więc kiedy monarchia przewagę, wnet zjawiają się panowie Pereire et Comp., ażeby zastępować żydowskie interesa; odniesie znowu rzeczpospolita lub nawet ko-

muna zwycięztwo, to kolej przychodzi na pana Crémieux lub obywatela Karola Marx; ażeby przybrać na siebie kozery żydowskiej gry.

Za pomocą tego sprytnego fortelu zasłaniają żydzi swe kuglarstwo całkiem niezawisłe od każdej zmiany rządu i zdążają pod wszelkiemi pozorami do celu, to jest do zawojowania świata, coraz bliżej; odkryli bowiem tajemnicę, jak mają postępować, ażeby z każdą partyą zyskać, a z żadną nie stracić.

Tę grę, której to żydzi oddają się wewnątrz każdego pojedyńczego narodu z takim sprytem, powtarzają na wielką skalę w polityce międzynarodowej, przy zielonym stoliku dyplomacyi. Czem są w powyższem pojedyńcze partye, tem są dla nich w drugim wypadku rozmaite narody, jak u tamtych, tak też i u tych służy każdocześnie dla nich owa potęga za kolor kozerny, która w danej chwili kieruje koncertem europejskim.

Przykład wyjaśni ten obrazek bliżej. Jak długo Francya i Anglia były wszechmocne, opierało się żydowstwo w swem dalszem postępowaniu na tychże wpływie, używając Anglików i Francuzów niby za kozerę. Wszystkimi ajentami i emisaryuszami, którzy wówczas kierowali żydowskim ruchem zaczepnym we Francyi i Rumunii, byli wyłącznie żydzi angielscy i francuzcy. W chwili zaś, gdy się karta odwróciła i owe obydwie potęgi mu-

siały odstąpić przodowanie drugim, zmienił się wnet i żydowski kolor kozerny, a żydowscy ajenci przeistoczyli się raptem na Amerykanów pełnej krwi i Prusaków z czystej wody.

Gdy zważymy, jak wzrosły ostatniemi czasy potęgi amerykańska i pruska, to wyjaśni się łatwo, dlaczego żydzi zrobili od roku 1857 zwrot i porzucili trójkolor, ażeby swe dalsze zbawienie szukać pod sztandarem amerykańskim i skrzydłami jednogłowego orła pruskiego.

Także w finansowem zawikłaniu, które powstało między Rumunami a żydami, postąpili żydzi całkiem w myśl prawideł, tylko co skreślonej polityki, stawiając na ich czele D-ra Strousberga, pruskiego żyda, jako najwyższego naczelnika, przesadziwszy wybór pana Peixotto, amerykańskiego żyda, na konsula Stanów Zjednoczonych, posyłając w końcu jeszcze jednego pruskiego żyda, pewnego D-ra Lewi do księstw naddunajskich i do Serbii, celem utrzymania tamże w nienaruszonym stanie wpływu żydowskiego za pomocą wszelkich intryg.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że przed Sadową żydzi pruscy, byli dosyć rzadkim artykułem, od czasu zaś zwycięstwa pod Sedanem byłoby nader trudnem znaleść żyda, któryby ciągle nie nosił przy sobie fotografii Bismarka; służalstwo bowiem należy także do pięknych zalet żydowskiego narodu. Wszak wedle ich zapatrywań nie ma

powodów, dla czego nie mogłoby iść obok siebie w parze; służalcze korzenie się w prochu przed silniejszym i niesumienne krzywdzenie i okpiwanie słabych.

Cokolwiek zarzucanoby tej giętkiej, a oraz bezwzględnej polityce ze stanowiska moralności, to jedno jest pewnikiem: ona jest praktyczną, a to żydom wystarcza. Jej to muszą żydzi zawdzięczać, że ich powinowaci uzyskują z każdym dniem podstawę na wszystkich punktach w Europie, Azyi i Ameryce, a dzisiaj już zajmują centralne stanowiska pośród różnych narodów, z których mogą bardzo łatwo zapanować jednym zamachem nad wszystkiemi narodami; takowe poskromić, a nawet pod ciężarem swych kapitałów i swego politycznego wpływu zgnieść.

Gdy spojrzymy najprzód na Francyę i Włochy, to widzimy jak w krajach tych nosi żydowstwo w poczuciu swej niezbędności głowę wysoko; ponieważ obydwa kraje są im dłużne haraczu, obydwóm bowiem pożyczyło pieniędzy, pierwszemu celem zapłacenia długu wojennego, ostatniemu zaś celem osiągnięcia swej niezawisłości.

Znacznie gorzej ma się Austrya; tutaj wzięło żydowstwo w polityce zupełnie górę i wyrugowało wpływy szlachty i magnatów niemal całkowicie. W Niemczech stara się żydowstwo równoważyć

przynajmniej za pomocą swej potęgi finansowej militaryzmowi i ideom wszechgermańskim.

W Rosyi poczyniło żydowstwo od pewnego czasu najstraszliwsze postępy. Przed wojną krymską ograniczała się żydowska ludność na terytoryum Królestwa Polskiego i bardzo niewielu żydów w kilku częściach Małorosyi. Dziś znikły dla nich pewne ograniczenia, żydowskie hordy spadły na gubernie Wileńską, Witebską, Kijowską, Grodzieńską, Kowieńską, Wołyńską, Podolską. Bessarabską, Chersońską, Połtawską, Charkowską, Mińską, Smoleńską, Mohilewską, Czernihowską, Taurydzką i innych gubernii, gdzie są mniej liczni. Z obydwóch stolic państwa Rosyjskiego, Petersburg posiada około dwadzieścia tysięcy tej szarańczy finansowej. Moskwa, dawna stolica Rosyi, została już opasaną żydowskiemi ramionami, które gospodarują już po zaułkach przedmieść i postępują zwolna do zagarnięcia ogólnego majątku.

Liczba żydów państwa rosyjskiego wynosi obecnie siedm (7) milionów; żaden kraj na świecie nie posiada ich więcej!

Szczególnem jest stanowisko, które żydowstwo zajmuje w Anglii. Również i tu jest ono wszechmocne, lecz jego panowanie nie ma na celu zawojowania, takowe jest bardziej wynikiem wzajemnych koncesyi. Na podstawie wspólnych interesów ustalił się między temi obydwoma potęga-

mi handlowemi pewien rodzaj przyjacielskiego zjednoczenia sił, na mocy którego angielskie państwo podtrzymuje żydowstwo swemi wpływami politycznemi i zasiłkiem materyalnym, wzamian czego żydowstwo stawia swe wpływy finansowe do rozporządzenia Anglii i wspiera takową w jej handlu.

Anglicy i żydzi, obydwa otrzymują przy takim milcząco zawartym układzie swoją zapłatę; Anglicy, ponieważ mogą tym sposobem rozporządzać niezmiernemi kapitałami żydowskiemi, dostarczać za pomocą pośredniczącego handlu żydowskiego swym towarom obrót i w razie potrzeby używać żydów za szpiegów i współwystępców.

Żydzi zaś uzyskują z tego handlu ogromne korzyści, ponieważ są wskutek tego połączeni z potęgą, która produkuje dla nich artykuły handlowe i użycza im wogóle skutecznej swej opieki.

Tak więc postępują Anglicy i żydzi, równym krokiem podając sobie ręce wzajemnie. Bez pomocy żydowskiej zgniłyby wyroby angielskich fabryk w dokach i składach w połowie.

Francya bawi się w tę grę, ażeby również znaleźć odbyt dla swej produkcyi.

Ci więc trzej sprzymierzeńcy postawili sobie za zadanie zaopatrywać całą ludzkość tem, co może uczynić życie przyjemnem i dogodnem.

Anglicy i francuzi przyjęli na siebie sporządzenie wszystkich ku temu służących przedmiotów, podczas, gdy żydzi spełniają należycie rolę stręczycieli.

Z tego połączenia przemysłowo-handlowego powstaje dobrze obliczona i przemyślna budowa, którą chęć zysku w interesie własnym tak silnie zespoliła, że uczyniło ją prawie nie ulegającą zburzeniu. Sprzymierzeńcy wspierają się wzajemnie i podają sobie dłoń; za pomocą tego połączonego działania wspólnego udało się zachodowi, iż uczynił wszystkie inne kraje swemi dłużnikami haraczu.

Dalszem następstwem tego połączenia jest, że żydzi uczynili z Paryża i Londynu swe punkta oparcia, na których polega żydowska potęga i żydowski wpływ; a dzięki temu Londyn i Paryż są środkowemi punktami komercyalnemi i finansowemi. Dotąd spływają wszystkie nici żydowskiego wyzyskiwania. Tam więc są skierowane obecnie tęskne pragnienia Izraela; tam bowiem pląsają ich dziatki ramię w ramię z krajowcami około złotego cielca.

We wszystkich innych krajach: w Niemczech, Rosyi, na wschodzie i wszędzie, stanowią żydzi tylko zgraje, gotowe do walki, lub też zwoje pijawek z przeznaczeniem i dążeniami, by wyssać bogactwo rdzennych narodów chrześcijańskich i spła-

wić tegoż odpływ do tych dwóch centralnych zbiorowisk finansów. W nowym świecie rozwijają żydzi prawie taką samą potęgę, jak w starożytnym. Tu, również jak tam, z czasem wszystkie nici handlu dużego i drobnego przejść muszą w ich ręce.

Pod względem ich ruchliwości politycznej, to takowa jest zupełnie równorzędną ruchliwością żydów europejskich; jako dowód na to ostatnie twierdzenie przytoczę choćby tylko ten jeden fakt, że pewien żyd, imieniem August Belmont (ajent z ręki Rotszylda) odważył się stawić opozycyę wyborowi prezydenta Granta, ażeby na jego miejsce usadowić jenerała Mactellana, osobistość przychylną „persona grata“ żydowstwu.

## PRASA ŻYDOWSKA.

Około roku pańskiego 1840 zwołano zgromadzenie rady żydowskiej do Krakowa. Takowe przedstawiało się podobnie, jak (ekumeniczne zebranie kościelne) konsilium ekumeniczne, gdzie przy radzie zasiadywały najwybitniejsze wielkości wybranego narodu. Cel zwołania tychże zawierał się w tem, ażeby wynaleźć najodpowiedniejsze środki w celu zabezpieczenia tryumfu żydowstwa w jego rozprze-

strzenieniu od bieguna północnego do bieguna południowego.

Jak widzimy, program postawiony przez tych panów, był bardzo skromniutki. Sprawy poruszone w tem zebraniu, były najrozmaitszej natury. Niektóre należały do dziedziny świętej teologii, inne tyczyły się gospodarstwa społecznego, podczas, gdy i takie się znalazły, które wchodziły wyłącznie w zakres czystej polityki.

Wskutek tych wniosków wszczęła się żywa dyskusya; wtem dał się słyszeć głos donośny, nakazujący milczenie. Był to głos uznanej powagi męża, wywierającego wpływ na umysły zebranych, którego atoli imię jest nam niestety niewiadomem.

„Próżne jest to wszystko gadanie!“ zawołał do swoich spólników w zebraniu — jak długo bowiem nie mamy prasy w naszych rękach, jest wszystko, co układacie, bezowocnem! Nadaremnie stwarzacie towarzystwa, pożyczki, bankructwa i t. p., jak długo nie posiądziemy i nie zużytkujemy prasy, aby świat zagłuszyć i omamić, niczego nie dopniemy, a nasze panowanie zostanie tylko mrzonką!“ Powiadam wam, że te słowa wywarły porywający skutek w łonie zebrania; zrozumiano, że to wyrocznia orzekła, że to nowa światłość spłynęła na umysły, ażeby ich dążeniom nadać stały kierunek.

Od tej chwili zaczęło się owe dzieło szatana,

które ma na celu użycie prasy, jako narzędzia wojennego, jako dzieło tego rodzaju, którego pociski są zwrócone przeciw każdej przeszkodzie, stanowiącej opór finansowemu i politycznemu zawojowaniu ze strony żydów.

Plan, ułożony i przyjęty przez tych sprzysiężonych, celem zawładnięcia prasą, polega na następującem: Prasa wszystkich krajów bez różnicy została podzieloną przez żydów na trzy klasy, a mianowicie:

Do pierwszej klasy zaliczano czasopisma, zostające na żołdzie żydowskim.

Do drugiej klasy czasopisma z barwą narodowościową.

Do trzeciej klasy czasopisma z chorągwią żydowszczyzny.

W pierwszym dziale znajdują się wszystkie czasopisma, wspierane przez żydów za pomocą prenumeraty, lub akcyi, a które to czasopisma dostali żydzi z rozmysłem w swe ręce.

Co prawda nie zawierali żydzi żadnego kontraktu ani układu z redaktorami tych czasopism; żydzi spuszczają się jedynie na ową stronniczość, ową sympatyę, jaką redaktor jest zniewolony nieść w ofierze tym, którzy śpieszą z odnowieniem prenumeraty przy końcu każdego kwartału. Wszakże całkiem naturalnie pewne względy muszą być zachowane wobec prenumeratorów, a tem więcej

wobec akcyonaryuszów. Gdyby nawet redaktor opierał się podjęciu publicznej walki w interesie, to musi przynajmniej wszystkiego unikać, co byłoby dla nich przykrem, i co w łamach jego czasopisma narażałoby ich na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. To jednak wystarcza żydom w zupełności, i w tem się nie mylą; ostatecznie bowiem nie jest to rzeczą małej wagi, uczynić nieszkodliwemi czasopisma takiej doniosłości jak *Times*, *Débats* i inne.

Drugi dział zawiera, jak nadmieniliśmy, owe czasopisma żydowskie, które wywiesiły sztandar jakiejkolwiek narodowości, a które w rzeczy samej są organami żydowskimi. Te czasopisma *są* rzeczywiście wilkami w owczych skórach, chociaż bowiem mienią się być czasopismami angielskiemi, francuskiemi lub niemieckiemi, to wcale nie są mniej żydowskiemi, lecz wręcz przeciwnie, są arcyżydowskiemi czasopismami.

Te czasopisma spełniają pod tą maską nader ważne usługi w przeistoczeniu ogólnej opinii; czytelnicy bowiem, zaledwie dostrzegą, że za temi wieżami znajdują się żydzi, którzy zakapturzyli się za Francuzów, lub Anglików. Mniemamy, że wyczytujemy wyraz opinii tego lub innego kraju, a jednak mamy przed sobą tylko wyraz żydowskiego szatana, który stara się podług swej samo-

woli wywieść nas w pole i oczarować nas maksymą i mamidłami nowożytnej szkoły.

Trzeci dział żydowskich czasopism powiewa hardo chorągwią żydowszczyzny na wszystkie biesa wiatry. Te czasopisma pojawiają się bez wszelkiej maski.

Tej części prasy przypadła rola polega na tem, że przewodniczy żydowstwu w boju zaczepnym na majątki (goimów) chrześcjan; ona to wydaje hasło, kieruje i popycha żydów naprzód. Bez tych czasopism pozostawał ruch żydowski bez całości, a ich działalności zbywało koniecznie na wewnętrznej sile.

To wyłuszczenie rodzaju i sposobu zużytkowania prasy przez żydów, odsłania naszym oczom istnienie ukrytej, lecz groźnej potęgi. Całe setki czasopism, spełniających rozkazy żydów, przedstawiają rzeczywiście wzbudzającą przerażenie bateryę, przeciw której walka wydaje się prawie niemożebną. Przeciw tym to niewielu czasopismom, które zatraceńcy zdołają postawić w obronie swej sprawy, są żydzi w pogotowiu skierować rzęsisty grad szyderstw i oszczerstwa, który setki czasopism wyrzucają ze swoich paszcz lżywych.

Gdy w roku 1868-ym i w ostatnich czasach wszczęły się zatargi między żydami i Rumunami znaleźli ci ostatni z wielką trudnością zaledwie dwa czasopisma, które odważyły się przyjąć obronę ich

sprawy wobec opinii publicznej. Bezwłocznie zaś poruszyli żydzi przeciw Rumunom taką niezmierną mnogość pogromczych czasopism, że nieszczęśliwi Rumuni ujrzeli się napiętnowanymi od całego świata cywilizowanego, jako fanatycy i barbarzyńcy.

Każdy człowiek, który nie daje się żydom wyeksploatować, jest zacofanym; chwyci zaś takowy w swej obronie za laskę, nazywają go barbarzyńcą.

W końcu musimy dodać jeszcze, że presya, jaką wywierają żydzi na prasę, nie ogranicza się na przytoczonych intrygach i fortelach. Postępując tak od jednego powodzenia do drugiego naprzód, wyciągają już dziś swe ręce po wszystkie czasopisma, jakie tylko są im przystępne, i rzeczywiście udaje się im wcisnąć się bądź jako redaktorom, bądź jako korespondentom, lub jako kolporterom romansów.

Również starają się żydzi opanować księgarstwo; wszędzie ujrzysz ich księgarzami i nakładcami. Za ich jedynie pośrednictwem mielibyśmy być oświeceni; gdy jednak takowe nastąpi, natenczas staniemy się ich niewolnikami, tak pod względem moralnym, jak i materyalnym.

Wydawnictwa żydowsko - wolnomyślne rozsiewają całe szeregi broszur i niemoralnych ilustracyi, mających na celu zabić w narodzie wiarę, a zarazem przywieść do upadku i upodlenia moralność

narodu. Dostarczają one pokarmu najniższym instynktom; a niektóre z nich ze względów przyzwoitości, wydawane bywają po zagranicami. Agitacya ta żydowska, która zasiewa chwasty i obraża najświętsze uczucia narodu chrześcijańskiego, uchodzi dotychczas bezkarnie.

Żydzi, jako właściciele antykwarni, spekulują najszerzej w dziale książek używanych; ohydnie wyzyskują uczącą się młodzież. Spekulacya ta jest bardzo intratna, przynosi bowiem obfite zyski antykwaryuszom z olbrzymią lichwą z kapitału oświaty. Antykwaryusz żyd nabywa książkę używaną za kilka kopiejek, a sprzedaje ją osobie drugiej za rubla; podsuwa egzemplarze defektowe z wydartemi nieraz kartami, a przytem jest pośrednikiem w nabywaniu bezprawnem książek od nieletniej młodzieży.

## ŻYDOWSKIE ZEPSUCIE.

Bardzo mało ludzi zechce uwierzyć, jeżeli pozwolimy sobie twierdzić, że przecież żydzi posiadają szczyt cnoty. To twierdzenie musi wydać się tembardziej dziwnem, gdyż tak wielu uważa żydów za najgorszych ludzi. Ich zdziwienie będzie tem większe, jeżeli dodamy, że żydzi są jednem

i drugiem, to jest w stopniu najwyższym cnotliwymi i zarazem ohydnie występnymi, a nawet gorliwymi krzewicielami występków. Ta pozorna sprzeczność musi być nieco objaśnioną, aby poznać całą jej doniosłość.

Żyd jest cnotliwy, wykonuje cnotę jedynie z interesu, to znaczy ze względu na materjalne korzyści, które mu jego cnota przysparza. Wykonywanie cnoty przedłuża życie i uzdalnia do przysparzania pieniędzy, to wystarcza żydowi i on ją szanuje.

Gdy go jednak zasada interesu zniewala z jednej strony do cnoty, to znów ta sama zasada porywa go z drugiej strony na drogę występków.

Żyd, umiejący w taki sposób zabezpieczać sobie korzyści, które mu cnota przysparza, trzyma takową za swój własny i wyłączny monopol. „Cnota, mniema on, jest rzeczą dobrą, którą muszą zachować; lecz nie każdy powinien ją posiadać: inaczej bowiem, stałoby się możliwem, takową spieniężyć".

Z wyrachowania więc i ze spekulacji poddaje nawet cnotę oszacowaniu i używa występek, jako narzędzie lub broń celem zniszczenia.

Cnota i występek przemieniają się w rękach żydów w potężne środki, których ci używają za oręż obronny lub zaczepny: Cnotą stawią czoło stracie

i nieszczęściu; występkiem zaś atakują tych, których majątki pochłonąć zamierzają.

A jako znane fakta, bez wszelkich komentarzy, jak żydzi starają się za pomocą środka zdemoralizowania narodów wzbogacać się, niechaj posłużą niniejsze przykłady, wzięte z życia codziennego, wszystkich środowisk wielkomiejskich i prowincyi.

Ponieważ niedostateczne rozwinięcie się wyższej kultury w prowincyach, więcej oddalonych od ognisk oświaty, powstrzymuje rozwój środków samoobronnych u ludów chrześcijańskich; w prowincyach tych bywają żydzi władcami sytuacyi i najgłębiej zapuszczają swe pazury, i, jak żarłoczne sępy, rzucają się na wszelkiego rodzaju żer, i szarpią ciało aż do kości.

Tam bowiem zarzucają żydzi swe sidła na nieszczęśliwe ofiary, gdzie obłudnemi obietnicami „świetnych zysków“ zdobywają ich ślepe zaufanie.

W mętnej tej wodzie żydzi zapuszczają najgłębiej swe sieci i wyławiają najżywotniejszy kwiat bogactwa narodowego, wyławiają bowiem przyszłe matki i karmicielki następnych pokoleń, które eksportują na europejskie giełdy niewolniczego handlu, skąd wywożą do innych części świata.

Jakaż to siła złego tkwi w tym dziele, a jakie korzyści żydzi osiągają, to zaraz zobaczymy.

Żydzi, podcinając młode i zdrowe siły żywotne narodu, osłabiają przez to jego rozkwit i wstrzymują rozrost; a ofiary owe, wyrwane ze społeczeństwa, oddalone od ognisk rodzinnych, od ciepła macierzystego, wtrącane bywają w otchłań przepaści.

Mało tego! Potęgują oni wpływ ujemny na chrześcijan przez wystawianie swych cór na frymarkę i kupczenie, które najhaniebniejszą wyuzdaną drogą ohydnie demoralizują młodzież i eksploatują moralnie, fizycznie i materyalnie.

Stosunek liczebny żydów do chrześcijan w Warszawie wynosi trzydzieści pięć procent, tymczasem „z ciemnych motyli“, snujących się w cieniu nocy po zaułkach ulic dochodzi do 90 procent.

Żadne miasto w Europie nie liczy takiej ilości prostytutek żydowskich, co syreni gród.

Teraz weźmy cyfry:

Ponieważ w Warszawie, gnieździ się najmniej około pięciu tysięcy żydowskich cór, szerzących rozpustę i występek, z których każda w przybliżeniu wyzyskuje przeciętnie tylko 50 rubli miesięcznie, co uczyni kolosalną sumę, bo 250,000 rubli, czyli że w stosunku rocznym trzy miljony rubli wpływa do żydowskich skarbów z tego mętnego źródła, szerzącego ropiącą zgniliznę moralną w społeczeństwie.

# OGÓLNE STOWARZYSZENIE ŻYDOWSKIE.

Wskutek niezmiernego wzrostu i ogólnego rozprzestrzenienia się żydowskiej potęgi w XIX stuleciu, okazała się u żydów potrzeba prawidłowego zarządu centralnego, za pomocą którego mógłby ruch żydowski być kierowanym w jednostajnym więcej duchu i z podwójną siłą.

Celem zapełnienia istniejącego jeszcze wyłomu utworzyło się w Paryżu przed niemal sześćdziesięciu laty „Ogólne stowarzyszenie żydowskie“, do którego przystąpiły znakomitości żydowskie wszystkich krajów. Podług oficyalnego programu utrzymuje wprawdzie to stowarzyszenie, że jego celem jest jedynie stworzenie instytucyi natury czysto filantropijnej, które postawiło sobie za główne zadanie, ażeby rozszerzać dobrodziejstwa cywilizacyi, lecz te piękne słowa nie są wcale przeszkodą w prowadzeniu cichaczem polityki na wielką skalę.

Tak naprzykład posiada to stowarzyszenie znakomity sztab jeneralny pod swoimi rozkazami, składający się z dziennikarzy, tajnych ajentów, szpiegów, kuryerów i t. d., ludzi wyjątkowych zdolności umysłowych, władających wszelkimi językami i obznajmionych z wszelkiemi krajami

świata. Z całą pewnością żaden rząd nie bywa tak dobrze przez swoich urzędników w toku spraw podtrzymywany i tak wiernie obsługiwany, jak to stowarzyszenie żydowskie; jego bowiem liczni słudzy i zwolennicy łączą z przywiązaniem i milczeniem, tę zaletę, że razem wziąwszy przedstawiają wszystkie narodowości świata; naprawdę niezwykłe to zbiegowisko ludzkich wiatrożytów, pstrokatych w swoich barwach, jak również w swoich zasadach.

To ogólne stowarzyszenie cieszy się zgoła doskonałą organizacją, ponieważ ono posiada biura, które wyłącznie są wtajemniczone w korespondencyę kosmopolityczną, sięgającą od bieguna północnego do bieguna południowego; tudzież takie, których obowiązkiem instruowanie organów żydowskich i prasy przekupionej, ażeby tym sposobem wszędzie, gdzie tylko odważa się jakikolwiek opór powstawać przeciw działaniu żydowskiego ruchu zaczepnego, puścić wodze niszczącym pociskom polemiki.

To żydowskie stowarzyszenie jest właśnie tem samem, w łonie którego postanawiają się tajne rokowania zarządu, jeżeli jak się to często wydarza, zaszły zawikłania między żydami, a między walczącymi przeciw nim narodami. Sir Mozes Montefiori i Crémieux, dwaj wybitni członkowie tego stowarzyszenia, układali się kilkakrotnie w jego imieniu

z wysoką Portą, wicekrólem Egiptu, cesarzem z Marokko, księciem Rumunii i t. d. W roku 1867, podjęło rzeczone stowarzyszenie żydowskie wojnę pieniężną i na pióra przeciw księstwom Naddunajskim, i aby uchodziło zupełnie za państwo wojujące, użyczyło, ponieważ zatargi doszły do najwyższego kresu, księciu Rumunii trzymiesięczny rozejm, głosiło z ogromnym hałasem krucyatę w Anglii, Francji i Ameryce w celu poddania Rumunii swej woli.

Ale wszystkie te fakta przyćmiło wielce salto mortale finansowe, którem przed trzydziestu laty żydowstwo i jego król Rotszyld, wprowadzili cały świat w podziw. Gdy ten żydowski potentat i jego polityczni sprzymierzeńcy doprowadzili subskrykcyą na pożyczkę francuską, aż do bajecznej sumy czterdziestu dwu miljardów, rzucili tem zaborczym Niemcom rękawicę, jakby chcieli takową wyrzec: „Miej się na baczności panie Bismarku, ani kroku dalej! Wszak jesteśmy gotowi czterdzieści dwa miljardy ofiarować na pokrzyżowanie twoich planów!“

Istnienie antagonizmu między żydowską potęgą pieniężną i niemieckiem państwem militaryzmu, jest zjawiskiem całkiem naturalnem. Obydwa mocarstwa chcą panować, lecz każde z nich chce swe panowanie wznieść na innej zasadzie; pierwsze na polityce interesu, ostatnie na przewadze zbrojnej.

Gdy jednak obydwie te zasady podług swej istoty wewnętrznej już oddawna wykluczają siebie wzajemnie, tedy musi w tym wypadku prędzej czy później przyjść między obydwoma do zatargów.

## ROZWÓJ ŻYDOWSTWA.

Rozpatrując bliżej warunki rozwoju żydowstwa wśród naszego społeczeństwa, przedewszystkiem zwraca naszą uwagę starannie przez nich ukrywany, ale aż nadto dobrze wiadomy i urzędownie udowodniony, znacznie szybszy przyrost naturalny ilości ludności żydowskiej w porównaniu z rozmnożeniem ludności chrześcijańskiej, i to nietylko w Królestwie Polskiem, ale i w całej strefie osiedlenia, we wszystkich zachodnich i południowych guberniach państwa.

Przyczyny tego szybszego rozmnażania się żydów kryją się w różnych, a innych, niż u chrześcijan obyczajach i warunkach życia żydów, a mianowicie:

Po pierwsze — żydzi (mówimy o ich głównej masie, to jest o żydach, żyjących podług swoich odwiecznych tradycyi i pozostających poza wpływem cywilizacyi europejskiej, a takich jest ogromna większość) — zawierają małżeństwa w wieku

o wiele młodszym, niż to ma miejsce wśród ludności chrześcijańskiej, jakiegobądź wyznania, skutkiem czego też każde stadło żydowskie cieszy się znacznie liczniejszem potomstwem, aniżeli rodziny chrześcijańskie.

Drugą przyczyną szybszego rozmnażania się żydów jest niewątpliwie mniejsza śmiertelność małych dzieci żydowskich, niż chrześcijańskich. Zawdzięczają to żydzi większej pieczołowitości matek i lepszemu dozorowi za dziećmi, co zresztą żydówkom z niższych sfer przychodzi łatwiej, niż chrześcijankom z takichże warstw społecznych, bo wśród pierwszych jest daleko mniejszy procent pracujących i wogóle zajętych poza domem.

Po trzecie—śmiertelność wśród dorosłych żydów, mniejsza niż pomiędzy chrześcijanami w tymże samym wieku, zależy głównie od tego, że pierwsi nigdy nie biorą się do robót cięższych, a tem bardziej połączonych z niebezpieczeństwem życia i zdrowia. Tak naprzykład pomiędzy górnikami żydów wcale niema, i to nietylko u nas, ale ani gdziebadź w Europie, ani w Ameryce. Nawet na własnych gruntach żydowscy właściciele mniejszych posiadłości ziemskich, w wyjątkowych tylko razach biorą się do cięższych robót, naprzykład z kosą podczas sianożęcia i żniwa, nawet pomimo znanej ich chciwości do pieniędzy, wolą oni zapłacić najemnikowi, byle nie utrudzać zbytecznie

swoich nienawykłych do żadnej cięższej pracy mięśni. Nic więc dziwnego, że wśród ogółu ludności pracującej chrześcijańskiej śmiertelność jest większa, niż pomiędzy biedniejszą masą żydów, unikających wszelkich prac cięższych i niebezpiecznych.

Wielu mniema, że mniejsza śmiertelność pomiędzy żydami zależy także od ich umiarkowania w piciu i jedzeniu. Zapewne, że pijaństwo wśród żydów jest zjawiskiem bardzo rzadkiem, lecz wątpimy, aby im dobrze służyło zbyt daleko posunięte umiarkowanie w jedzeniu, często identyczne z chronicznem głodzeniem się — byle ograniczyć wydatki do krańcowego minimum.

Wreszcie cóż my wiemy o ludności żydowskiej dokładnego i ścisłego? Bardzo niewiele. Co do ilości żydów w całym kraju, jedyną ścisłą cyfrę mamy z jednodniowego spisu powszechnego w roku 1897, a co do warszawskiej ludności żydowskiej są takie dane z takiegoż spisu w roku 1882. Wogóle zaś księgi metryczne, stanowiące wszędzie tak podstawę statystyki ruchu ludności w naszym kraju, o ile dotyczą żydów, nie mają żadnej wartości. Przytaczamy tu dosłownie urzędową charakterystykę tych statystycznych danych o żydach, którą czerpiemy z VIII tomu prac Warszawskiego Komitetu Statystycznego (str IX).

„W wiadomościach o ruchu ludności żydow-

skiej kłamstwo jest widoczne na każdym kroku, i śmiało możemy powiedzieć, że wiarogodnych danych o tem niema w żadnej miejscowości kraju, gdzie tylko żydzi stanowią znaczny procent ludności. Zestawiając liczby małżeństw, urodzin i zgonów w różnych gminach i miastach z ilością ich ludności żydowskiej, widzimy, że w jednem mieście żydzi umierają, ale nie rodzą się, w drugiem rodzą się ale nie umierają, w trzeciem nie rodzą się i nie umierają. Główną przyczyną takiego stanu wiadomości o ruchu ludności żydowskiej, są sami żydzi, którzy, dla uchylenia się od powinności wojskowej i dla ułatwienia innych swoich ciemnych geszeftów, uporczywie unikają wszelkiej registracyi i o ile możności starają się poza nią rodzić się, żyć i umierać—oprócz tego istnieje jeszcze inny powód tych nieprawidłości. U chrześcijan urzędnikiem stanu cywilnego jest miejscowy parafialny proboszcz, a sporządzenie odnośnych aktów (metryk urodzenia, sepultur etc.) jest połączone z wykonaniem odpowiednich obrządków kościelnych. Akta zaś stanu cywilnego u żydów sporządza nie rabin, lecz miejscowy burmistrz lub miejscowy wójt gminny; wskutek tego w każdym wypadku urodzin, zgonu lub zawarcia małżeństwa, żydzi po wykonaniu u rabina wymaganego przez ich religję obrządku, powinni udawać się do urzędnika stanu cywilnego wyłącznie tylko dla sporządzenia aktu.

Nie ma wątpliwości, że sposób registracyi, przyjęty dla chrześcijańskiej ludności, jest o wiele lepszym od ustanowionego dla żydów i dlatego lepiej zabezpiecza ścisłość obrachowania ludności; lecz ten sposób nie może być zastosowany do żydów, gdyż włożenie na rabinów obowiązków urzędników stanu cywilnego otworzyłoby im nadto szerokie pole dla wszelkich możliwych nadużyć w tych aktach i uczyniłoby zupełnie nieuchwytnemi wszelkie zmiany, zachodzące w ludności żydowskiej.

## RUCH, HANDEL I SPEKULACYE ŻYDOWSKIE.

Warszawa dzisiaj liczy 273,000 żydów, czyli 35% ogólnej jej ludności. Żadne miasto na świecie nie posiada takiej ich liczby. Gdziekolwiek się zwrócić—wszędzie żydzi i żydzi: kroczą po wszystkich ulicach miasta, spieszą się, krzątają, jak w olbrzymiem mrowisku. Po sklepach żydowskich już teraz bardzo często spotyka się w oknach wystawowych napisy żydowskie. Pisma w żargonie żydowskim rozpowszechniają się coraz więcej.

Żydzi, tak zwani „lepsi“, przesiadują po cukierniach, mleczarniach i kawiarniach, gdzie przeprowadzają różnego rodzaju geszefta i obserwują

każdy ruch życia miejskiego. Faktorów, lichwiarzy i różnego rodzaju spekulantów, spotyka się niemal przy każdym domu, a z hoteli, to nigdy nie wychodzą; tam czyhają na przyjezdnych, by się obłowić. Przekupnie żydowscy włóczą się po wszystkich domach z artykułami różnego rodzaju, stosownie do sezonu i pory roku. Handlarzy mnóstwo snuje się po ulicach z tandetą wszelkiego rodzaju, którą wyrabiają w żydowskich fuszerniach.

Handlarze znów i handlarki starzyzny, którzy od rana do ciemnej nocy całemi bandami przeciągają wszystkiemi ulicami miasta, dopełniają żywy ten obraz ruchu i pochodu żydowskiego. Nalewki, Muranów, Żelazna brama, Grzybów; ulice: Dzika, Krochmalna, Franciszkańska, Gęsia, Stare miasto i wiele innych, są zupełnie opanowane przez żydów.

W tych dzielnicach Warszawy, gdzie skupione żydowstwo wiruje, robi miasto wrażenie Jerozolimy; a wszędzie tak głośno, rojno, jak na jarmarku; potęgują ten gwar jeszcze tysiące dzieci, wałęsających się po ulicach. Ogrody Saski i Krasiński ciągle są zalewane nawałem żydowstwa.

Na kolejach w wagonach III-ej klasy trudno o miejsce siedzące, bo wszędzie pełno żydowstwa, a każdy z całym arsenałem tłumoków, waliz, worków, w których czasami ukrywa się przed okiem władzy nieczystej wody „bagaż“.

Reklamanci na wszystkich drogach żelaznych w Królestwie Polskiem i w guberniach Cesarstwa prawie wyłącznie są żydami. Oni bowiem uprawiają dział ten, który bez ryzyka i nakładów, zapewnia im sowite zyski.

Prezesami i dyrektorami naszych instytucyi i muzeów są żydzi.

W prasie warszawskiej, adwokaturze, medycynie, wpływowe stanowiska zajmują żydzi.

W konsulatach większości państw zagranicznych, przedstawicielami są żydzi.

W bankach Handlowym i Dyskontowym, jak również w towarzystwach ubezpieczeń różnych firm wpływowe i synekurowe posady zajmują żydzi.

Giełda warszawska każdodziennie przepełniona jest samymi tylko żydami.

W szkole niedzielno-handlowej jest 80 procent żydów.

Wykupywanie domów i wszelkich nieruchomości przez żydów w ostatnich dziesiątkach lat okropnie się wzmogło; śmiało można dzisiaj twierdzić, że siedemdziesiąt pięć procent domów okazalszych należy do nich.

Jak handel, tak i domy pragną zmonopolizować na swoją wyłączną korzyść.

Mieszkania w Warszawie, wskutek posiadania większości domów przez żydów, w porówna-

niu z miastami europejskiemi z równym stopniem zaludnienia, są najdroższe.

Ruch ten żydowski, jaki się całemi dniami na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miastach i miasteczkach zaznacza, najlepiej świadczy, że mała ilość żydów oddaje się pracy fizycznej i pożytecznej.

Dzwonki i gwizdawki fabryczne już o brzasku dnia budzą ze snu robotnika do ciężkich zajęć fabrycznych, hut żelaznych, kopalni podziemnych, gdzie od wschodu do zachodu słońca, a często w pomrokach nocy i tumanach kurzu w ogłuszającym chaosie, szumu pary, turkotu maszyn, warczenia kół, pracują ciężko, by zdobyć tylko kęs chleba dla wygłodzonych swych żon i dzieci.

Tam ruch żydowski panoszący się wszechwładnie, wirujący pośród miejskich środowisk, gdzie lichwą, najnikczemniejszym szwindlem i bezczynnością pożyteczną wypełnia swe sakwy złotem; a tymczasem robotnika chrześcijanina, niewolnika ciężkiej pracy, pozbawionego powietrza i słońca, zamkniętego w murach fabrycznych, spotykają często różnego rodzaju kalectwa, potłuczenia, poparzenia, ogłuszenia, ślepota i nawet śmierć.

Europa, która liczy trzysta kilkadziesiąt miljonów chrześcijan, żydów zaś podług pewnych danych dziesięć miljonów, czyli że jeden żyd wypada na trzydziestu kilku chrześcijan. A jednak

wszystkie bady w Europie, jak również kąpiele morskie, stale są zalewane żydami. Letniska oddaone od miast, przeważnie zajmują żydzi. W teatrach i cyrkach przeważają żydzi. Na koncertach i rozmaitych widowiskach, festynach, rozrywkach— również pełno żydowstwa, słowem, że Izrael skacze około swego złotego cielca bez troski o jutro, bo posiadane przez nich lichwiarskie kapitały, które sondują z każdego pokolenia tysięcy rodzin chrześcijańskich, dają im możność do wygodnego życia, wywczasu i wszelkich rozrywek, jakie świat dać może. Gdy tymczasem na kartach codziennego życia chrześcijan, odgrywa się cicha i ciężka tragedya walki o byt, wre ciężki bój o każdy kęs chleba. Skołatany nieustanną walką duch upada często pod brzemieniem niezliczonych trosk codziennych potrzeb, które przyśpieszają tętno szarpniętego ciężką pracą życia.

Handel, któremu zawdzięczają wszystkie narody cywilizowane i bogate, tę dźwignię przemysłu, zmonopolizowali żydzi. Oni pochwycili w swe dłonie wszystkie arterye handlowe i trzymają je całą siłą.

Chociaż zdawałoby się, że od pewnych lat nastąpił pewien zwrot na korzyść chrześcijan, ale tak nie jest, bo zaledwie jakaś tysiączna część obrotów handlowych przypada na chrześcijan.

Hurtowne składy z towarami wszelkiego rodzaju, od których zależy handel detaliczny — są w posiadaniu żydów. Oni wykupują całe produkcye fabryczne i ciągną z hurtowego handlu największe zyski.

Sklepy chrześcijańskie, które zaopatrują się w towar u tych hurtowników, muszą się zadawalniać jaknajskromniejszym zyskiem, gdy tymczasem żydzi hurtownicy miewają i po trzydzieści procent. Tak umiejętnie kierują całą tą olbrzymią maszyną handlową, że wszelkie artykuły na potrzeby konsumentów, produkowane chociażby w chrześcijańskich fabrykach, przechodzą przez żydowskie ręce, w których lwia część zysków zostaje.

Sklepy detaliczne żydowskie różnego rodzaju i typu, liczba których ciągle się mnoży, gniotą handel chrześcijański, starają się wszelkimi sposobami wypierać go na wszystkich punktach.

Dział spożywczy, najważniejszy dla społeczeństwa, pomimo wszelkich środków przedsiębranych ze strony władzy, spoczywa w ręku żydów. Woły, ryby, śledzie dostawiają hurtownicy żydowscy. Mąkę i kaszę kontraktują żydzi; handel ziarnem na stacyach kolejowych w ręku żydów.

Oni to są prawodawcami cen rynkowych. Handlem owoców, jarzyn, sera, masła, jaj i t. d. wykupują od kolonistów i włościan największą ilość — znowuż żydzi.

Handlarze meblami, którzy robią świetne interesa, zajęli najnowszą dzielnicę naszego grodu. Lokują się oni ze swoją tandetą w prywatnych mieszkaniach, a dla nieujawnienia szwindlu uciekają się do ogłoszeń w dziennikach: „Meble do sprzedania z powodu wyjazdu“, i wyzyskują tym sposobem przeważnie świeżo przybyłych wojskowych, urzędników i różne stany inteligencyi. Dodać trzeba, że ci żydzi żadnego podatku nie opłacają.

Składy drzewa opałowego, bali, desek i wszelkich materyałów budowlanych; handle żelaza, stali, miedzi i innych kruszców, jak również składy hurtowe papieru, kartonów, tektur i t. p. są prawie wyłącznie w ręku żydów.

Posiadaczami składów hurtowych sukna, kortów i wszelkich materyałów łokciowych są żydzi.

Giełda węglowa na st. towarowej Dr. Wiedeńskiej, od której zależna jest cena opału, jest opanowana przez żydów.

W przedsiębiorstwach i dostawach miljonowych na kolejach i w różnych instytucyach rządowych i prywatnych, jak również i dla wojsk, żydzi, nawet nie fachowi, robią ogromną konkurencyę firmom solidnym i renomowanym.

Z chwilą, gdy zamknięte zostały (z zaprowadzeniem monopolu) szynki, utrzymywane przeważnie przez żydów, które były rozsadnikami moralnej

zgnilizny, tłuszcza ta rzuciła się na inne pole wyzysku i szwindlu. Wykupują oni od kolektorów wszystkie losy loteryi klasycznej Królestwa Polskiego i obdzierają grających przeszło na pół miljona rubli rocznie. Żydzi urządzili kilka potajemnych loteryi i ten szwindel świetnie prosperuje.

Sprowadzają oni także losy loteryi państw zagranicznych. Pootwierali lombardy i prowadzą w nich lichwę, pobierając ogromne opłaty „za przechowanie“ zastawów. Liczba paserów znacznie się powiększyła. Potajemne fabryki wina, wódek i likierów policya odkrywa bardzo często, a wszystko to — żydowskie. Fałszerze pieniędzy i marek od czasu do czasu stają przed sądem, a prawie zawsze sami żydzi. Fabrykacya papierosów i cygar bez banderoli w dystrybucyach żydowskich daje niezłe utrzymanie tysiącom żydów. Lichwiarzy Gliksonów, Szpigielglasów, Bomblów, Zajdenbajtlów, Rubelmacherów i t. d., uformowały się całe szeregi. Ilość utrzymywanych przez żydów domów rozpusty rozrosła się kilkakrotnie. A ileż to nadużyć wszelkiego rodzaju ukrywa się w ciemnościach po różnych siedzibach, zakątkach i norach żydowskich, gdzie oko władzy nie dojrzy i nie pochwyci.

Bankructwa, sztucznie upozorowane, a tak dogodne dla ukrytego szwindlu żydowskiego wołają o pomstę; zdarzają się one w przedsiębior-

stwach najrozmaitszych, nawet przy budowach domów i wyrządzają tysiączne straty różnym zakładom rzemieślniczym.

Miasta szybko rosną w ostatnich czasach. Budują przeważnie żydzi i umieją prowadzić interesa tego rodzaju z bardzo małym własnym kapitałem.

Weźmy przykłady: Zdun zobowiązał się ustawić kilkadziesiąt pieców w danym gmachu; stolarz — zrobić drzwi, okna i podłogi; ślusarz — dać okucia do okien i drzwi, ustawić balkony; blacharz — dach pokryć, założyć rynny; malarz — wymalować dom wewnątrz i t. d. Budowa musi postępować szybko i jednocześnie wszyscy rzemieślnicy pracować muszą nad wykończeniem, a tem więcej, że częstokroć jeden czekać musi, aż drugi skończy.

Trudności płatnicze żydów, budujących domy, okazują się najczęściej wówczas dopiero, gdy wszystkie materyały już są dostarczone na miejsce, a pewna część robót już wykonana. Rzemieślnik jednak ułagodzony obietnicami, pracuje dalej, otrzymuje wreszcie część należności, robotę kończy i wtedy dopiero okazuje się, że na należność będzie musiał czekać przez czas bardzo długi. Dla mniej zasobnego rzemieślnika takie uwięzienie kapitału obrotowego jest ruiną, od której jednak

przez pewien czas broni się przy pomocy — lichwiarzy żydowskich.

Jeżeli wreszcie otrzyma należność po pewnym czasie, rachunek mu dowiedzie, że nic za swą pracę nie zyskał, bo zarobek pochłonęły procenty i przerwa w pracy, wskutek braku kapitału na nowe materyały.

Bardzo często jednak zdarza się, że aferzyści, pozaciągawszy na budujący się dom pożyczki, a schowawszy takową do kieszeni, zgadzają się na sprzedaż nieruchomości przez licytacyę. Wówczas naturalnie, rzemieślnik wcale nie otrzymuje swojej należności.

Przykładów takich mamy bardzo wiele rok rocznie w każdym sezonie budowlanym.

Tym sposobem rzemiosła muszą upadać, gnębione przez aferzystów i spekulantów, rekrutujących się przeważnie z pośród żydów, szachrujących w tych przedsiębiorstwach bardzo zręcznie i zawsze z powodzeniem.

Dalej idzie czereda pachciarzy, sadowników, dzierżawiących ogrody i różnego rodzaju szwindlarzy i włóczęgów miejskich. Wkrada się ta falanga we wszystkie zakątki miejskie w wypadkach nieurodzaju, pożaru, lub innych klęsk elementarnych; banda ta pająków po mistrzowsku zastawia sidła swe, oplątuje od stóp do głów, proponuje pożyczkę, dolicza lichwę do lichwy, aż suma do-

chodzi do tej wysokości, że obywatel lub włościanin bez sprzedania swego majątku nie może spłacić długu.

A jakiż trąd niemoralności żyd wszczepia w lud miejski! Toleruje on wszelkie zło, jest bodźcem, inicyatorem kradzieży, żyd wszystko kradzione kupi, ma się rozumieć za bezcen, i na wszystkiem grubo zyska.

Lecz przejdźmy do innych szwindli żydowskich.

Gdzie tylko rzucimy okiem wokoło siebie, wszędzie spostrzegamy nadzwyczaj szybki i zadziwiająco potęgujący się napór do otwierania sklepów żydowskich z rozmaitym artykułem, towarem, a nawet ostatnią tandetą, którą zalewają pryncypalne i drugorzędne ulice naszego miasta, byleby tylko nie dopuszczać chrześcijan, lub wyrugować ich silną konkurencyą, albo też podwyżką i tak już wyciągniętego do niemożliwości u nas komornego. Jak wiemy z danych w statystyce, że wszystkie sklepy w Łodzi są w posiadaniu żydów i niemców; podobnież i w Warszawie żydzi zataczają coraz szersze kręgi do zmonopolizowania zupełnego handlu detalicznego, pozostawiając tymczasowo w rękach chrześcijan tylko restauracye, cukiernie, mleczarnie, kawiarnie, składy wędlin i małe sklepiki spożywcze i to zależne od hurtowników żydowskich, a nawet w ostatnich czasach bardzo by-

wają rozpowszechnione przez samych żydów, zabierając placówki chrześcijanom, jak również mnożą się sklepy żydowskie z mąką, towarem kolonijalnym, mięsem, a najwięcej z owocami, wodą sodową, serem, masłem i t. d., które usadawiają się w dzielnicach najruchliwszych miasta, zamieszkałych przez chrześcijan. Mało tego, żydzi utrzymywanym przez chrześcijan sklepikom, gwałtem narzucają swe wyroby, zachęcając większym procentem od swoich wyrobów jak nprz. wodą sodową, która niechlujnie przez żydów jest wytwarzaną i nalewaną do rzadko kiedy pobielanych miedzianych balonów.

Soki i syropy zaprawione sztucznemi kolorami z trującą saharyną. Cukierki zabarwiane różnemi farbami. Ocet wyrabiany ze szkodliwych dla zdrowia substancyi przy pomocy siarczanego kwasu. Gilzy fabrykowane przez najbrudniejszych żydowskich niedorostków, którzy śliniąc palce zwijają mundsztuki przy nakładaniu gilz, i rzecz prosta przenoszą tym sposobem chorobliwe (zarazki) zarodki do organizmów palaczy, a w czasie epidemii, która najczęściej grasuje w dzielnicach żydowskich z braku czystości i hygieny w mieszkaniach, znacznie powiększa liczbę ofiar chrześcijańskich, używających wyrobów żydowskich. A cóż dopiero mówić o fabrykowaniu przez żydów rozmaitych chłodzących, zabarwionych napojów, wyra-

bianych przez nich, różnych serów i trudniących się przerabianiem z pewnemi domieszkami masła, tak zwanego litewskiego, które składa się z wołowego łoju i rozmaitych pierwiastków, nadających kolor masła, a kupowanego przeważnie przez biedniejszą klasę chrześcijan.

Na Litwie, Wołyniu, Ukrainie i Podolu na tej ogromnej przestrzeni ziemi, która obficie wydaje różne gatunki zboża, gdzie najwięcej rozwiniętą jest hodowla rogacizny i nierogacizny, obfitość jezior i rzek rybnych, bogactwo lasów i t d. W tych to prowincyach zorganizowane bandy żydowstwa najszerzej operują płodami ziemi, pochłaniając w siebie rok rocznie miliony rubli od chrześcijan.

Ameryka od pewnego czasu pozbywa się pośredników, zwalcza wszędzie nic nie produkujących pasożytów, którzy tylko wyzyskują ciężką pracę jednych, a obławiają się krzywdą drugich.

U nas pośrednictwo żydowskie rozwinięte jest aż do ostatecznych i niemożliwych granic. Wszystko, co spożywamy i na swoje potrzeby zużywamy, żydzi starają się opodatkować.

Gdybyśmy nie mieli u siebie żydów, mielibyśmy wszystko to, co spotrzebowywamy o dwadzieścia lub trzydzieści procent taniej, a tak czy to w latach urodzaju lub klęski, mniejszych lub większych dostaw, zawsze i za wszystko dzięki pośrednikom żydowskim płacimy bardzo drogo.

Świeżo jeszcze w pamięci mamy rok 1899/900, kiedy cena węgla opałowego na stacyi Warszawa drogi W. Wiedeńskiej wyśrubowaną została przez żydowskich giełdziarzy do niebywałej u nas ceny t. j. po 2 ruble za korzec.

A dzięki tylko władzy, która nadużycia ujawniła i położyła kres żydowskiej spekulacyi.

Giełda wołowa, to jest nieuchwytna nić, którą żydzi rozciągnęli nad całym obszarem Państwa. Hurtownicy ci miljonowi są dobrze zorganrzowaną bandą wielkich handlarzy wołów w stepach Ukrainy i Podola, trzymając nas w swej zależności.

Jak Warszawa, tak wszystkie miasta prowincyonalne są zdane na łaskę i niełaskę żydów, którzy nam dyktują dowolne ceny mięsa, to jest po 14—18 kop. za funt.

Podobnej, tak wadliwej organizacyi handlu wołami niema w całej Europie.

Przejdźmy z kolei do ceny chleba, który jest najważniejszą podstawą w życiu codziennym całej ludności. Rosya z całej Europy produkuje najwięcej zboża, jest niejako śpichlerzem części Europy. A więc wobec takich warunków zdawałoby się, że funt chleba powinien wynosić nie drożej jak dwie, do dwóch i pół kop. za funt. Tymczasem jak rok długi płacimy za chleb po trzy i pół kop. a nawet i drożej, czyli że cena chleba u nas równa się cenom chleba na rynkach europejskich, których kon-

sumenci opłacają tranzyto i wysokie cło. Ten sam proceder również jest z pieczywem białem.

I tutaj widzimy jak wysoki procent za spożywanie chleba, którego producenci są chrześcijanie, płacimy żydom.

Takiego przeciwstawienia a zagarnięcia przez żydów wszystkich płodów ziemi i opanowania całego handlu w guberniach Królestwa Polskiego i zachodnich guberniach Cesarstwa nie widzimy nigdzie.

Gdybyśmy mogli tylko zestawić bilans obrotów żydowskich w handlu, niewątpliwie zamieścilibyśmy na tem miejscu, lecz jak ukrywają żydzi wszystkie swe szwindle różnego rodzaju i geszefta różnorodne wykalkulowane w ich głowach, tak nieuchwytne są nici ich handlu, który zapuścił głęboko korzenie w ten dział.

Musimy więc posiłkować się przypuszczalnym zestawieniem rachunku i względnego obrotu w handlu, który w danym razie odsłania obraz kolosalnego ruchu pieniężnego i zysków dochodzących do rozmiarów zdumiewających.

Weźmy naprz. niecałą ludność państwa rossyjskiego, a tylko okrągłe sto miljonów chrześcijan, z których każdy na jakiekolwiekbądź potrzeby swoje wydaje tylko 10 rubli rocznie, zaopatrując się w różne towary u żydów, lub przechodzące przez żydowskie ręce, to osiągniemy poważną cyfrę

t. j. okrągłe jeden miljard rubli obrotu rocznie. Prawda, że nie wszędzie są żydzi i nie każdy z tych stu milionów chrześcijan u nich kupuje, ale zwrócimy uwagę, że ponieważ żydzi posiadają prawie cały handel, więc wszelki towar w jakiejkolwiekbądź postaci wychodzący z rąk żydowskich, a rozchodzący się po całem państwie aż do najdalszych zakątków kraju znajduje odbiorców. Powtóre, gdybyśmy wzięli tylko w rachubę Warszawę, Łódź i inne fabryczne okręgi, oraz miasta gubernialne, w których handel w trzech czwartych znajduje się w ręku żydów, to kto wie, czyby powyższa cyfra nie była osiągniętą. Gdy zaś dodamy jeszcze wszystkie miasta powiatowe, miasteczka i osady, gdzie większość żydów zamieszkuje i trudni się przeważnie handlem, to zdaje się nam, że nie przekroczyliśmy bynajmniej cyfry jednego miljarda rubli obrotu rocznego brutto.

Teraz weźmy dochód od obrotowej przez nich sumy w handlu. Jak wiadomo, nie wszystkie artykuły w handlu dają jednakowy procent, więc zróbmy takie zestawienie, że w handlu hurtowym i detalicznym jeden artykuł daje 5%, drugi 10%, trzeci 15%, a inny 20%, a jeszcze inny 30% i t. d. weźmiemy więc możliwie procent nizki, to jest 10%, czyli że wypadnie od jednego miljarda rubli obrotu rocznego sto milionów rubli procentu, czyli zysku czystej gotówki.

Cyfra ta tak imponująca swoją olbrzymią wielkością, która bezpowrotnie przechodzi rok rocznie do rąk żydowskich, powinna baczniejszą zwrócić naszą uwagę na handel.

## ŻYDOWSKIE POSIADŁOŚCI ZIEMSKIE W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Żydowska własność ziemska w Królestwie Polskiem dosięgła bardzo znacznych rozmiarów. Ziemie żydzi eksploatują najczęściej rabunkowo. Lasy ulegają nielitościwemu wyrąbywaniu, pomimo wszelkich przepisów ochronnych. W majątkach, parcelowanych przez żydów, budynki sprzedają się na rozbiórkę, z czego nie wyłącza się także murowanych i wogóle dokonywa się ogólna ruina i spustoszenie.

Gospodarka w majątku żydowskim, przeznaczonym na parcelacyę, zawsze idzie w parze z zupełnym zanikiem kultury. Wyjałowiona ziemia daje coraz gorsze urodzaje, uprawia się byle jak; łąki zarastają mchem i kwaśnemi trawami; inwentarz żywy karmi się złą paszą; służba folwarczna wynagradza się jaknajgorzej. Żyd, spekulujący na parce-

lacyi, usiłuje w najkrótszym czasie wyssać wszystkie soki z ziemi i ludności, aby z lichwą wycofać wyłożony kapitał, a potem — niech się dzieje co chce.

Niniejsza tablica statystyczna przedstawia ścisłe urzędowe dane o żydowskiej własności ziemskiej.

Według tomu 49 prac Centralnego komitetu statystycznego, który poświęcony został ścisłemu obliczeniu rozmiarów posiadłości ziemskich należących do żydów (t. j. znajdujących się po za obrębem gruntów przynależnych do miast i miasteczek) w całem Państwie, oprócz Finlandyi, w r. 1900 posiadłości te dzielą się na dwie kategorye: 1) na grunta, należące do żydów na prawie własności i 2) na grunta przez żydów dzierżawione. Czerpiemy z tego wydawnictwa interesujące dane o obu tych kategoryach posiadłości ziemskich żydowskich w Królestwie Polskiem.

Ogólna przestrzeń wszystkich tych posiadłości w kraju naszym w r. 1900 doszła do 671,269 morgów. Jest to stosunek niby niewielki, lecz przedstawia się on w zupełnie innem świetle, gdy zwrócimy uwagę na nadzwyczaj szybki wzrost posiadłości żydowskich właśnie w ostatnich latach, w porównaniu z czasem poprzednim, a mianowicie:

| | morgów | na własność | w dzierżawach | Ogółem |
|---|---|---|---|---|
| Do r. 1861 żydzi posiadali . . . . . | | 11,436 | 360 | 11,796. |
| Od r. 1861 do r. 1895 włącznie zwiększyli swoje posiadłości o | „ | 354,914 | 46,801 | 401,715. |
| Razem w r. 1895 posiadali . . . . . | „ | 366,350 | 47,161 | 413,511. |
| Od r. 1896 do 1900 nabyli . . . . . | „ | 209,395 | 48,363 | 257,758. |
| Zatem w ciągu lat 35, t. j. od 1861 do 1895 włącznie żydzi nabywali średnio rocznie . . . . | „ | 10,140 | 1,348 | 11,487. |
| A od r. 1896 do 1900 średnio rocznie po . | „ | 41,879 | 9,673 | 51,552. |

Czyli—w tem ostatniem pięcioleciu rozszerzenie własności ziemskiej żydowskiej postępowało 4 razy szybciej, a zwiększenie przestrzeni dzierżawionych przez żydów gruntów szło o 7,2 razy prędzej, niż w ciągu 35 lat poprzednich.

Jakież pobudki skłaniają żydów do rozszerzania ich posiadłości ziemskich, ku czemu garnęli się tak leniwie, przez tak długi czas po roku 1861, od kiedy, dzięki staraniom margrabiego Aleksandra

Wielopolskiego, posiadają prawo nabywania majętności ziemskich?

Dość rozpowszechnione jest mniemanie, że taki zwrot w ruchu kapitałów żydowskich nastąpił wskutek wprowadzenia monopolu skarbowego w handlu trunkami, który wywołał nagłą potrzebę ulokowania znacznych żydowskich kapitałów, do owej pory obracanych w tym handlu. Przyznajemy, że i ta przyczyna mogła oddziałać na znane, niechętne wogóle usposobienie żydów do gospodarki rolnej, lecz tylko w pewnej mierze, bo już i przed wprowadzeniem monopolu żydzi zaczęli nabywać na własność i brać w dzierżawę znacznie większe przestrzenie ziemi, niż w latach poprzednich, a mianowicie:

| | *morgów* | ogółem | średnio rocznie |
|---|---|---|---|
| Od r. 1861 do 1886 włącznie nabyli na własność i wzięli w dzierżawę . . . . . | „ | 168,902 | 6,756. |
| Od r. 1886 do 1890 włącznie | „ | 71,505 | 14,301. |
| Od r. 1891 do 1895 włącznie | „ | 161,308 | 32,261. |

Zatem postęp w rozszerzeniu ziemskich posiadłości żydowskich ujawniał się stale i coraz mocniej jeszcze podówczas, gdy o wprowadzeniu monopolu nawet mowy nie było. Sądzimy więc, że coraz większa dążność żydów do zwiększania ich posiadłości ziemskich zależy od niemożności

znalezienia odpowiedniej lokaty dla ich coraz więcej wzrastających kapitałów w różnych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, lub w nieruchomościach miejskich, zwłaszcza wobec wiadomego napływu wielu zamożnych i bogatych żydów, wydalonych w swoim czasie z gubernij Cesarstwa, leżących po za obrębem strefy osiedlenia żydów; znana rzecz, że kapitały tych nowych obywateli kraju naszego mocno zaciężyły na rynku pieniężnym Królestwa, potęgując konkurencyę w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, i w ruchu budowlanym w Warszawie i w Łodzi. — Lecz te obydwie okoliczności — monopol i napływ żydowskich kapitałów z Cesarstwa—mogły tylko wzmocnić inwazyę krajowych kapitałów żydowskich do naszych miejscowości wiejskich, i byłoby błędem mniemać, że dążność ta ustanie, lub osłabnie w przyszłości bliższej lub dalszej, bo żydzi rok rocznie gromadzą kapitały coraz większe. Mamy więc przed sobą perspektywę coraz większego napływu i wzmocnienia tego obcego żywiołu w naszych miejscowościach wiejskich, zaczynając od właścicieli rozległych dóbr ziemskich i kończąc drobnemi przekupniami i przemysłowcami minorum gentium, jak to wykazują następujące dane o posiadłościach żydowskich w r. 1900, zaczerpnięte z tego samego urzędowego źródła.

| | ilość posiadłości morgów. | zajmują morgów. | średnia wielkość jednej posiadłości morgów. |
|---|---|---|---|
| 1) Dobra ziemskie większe i mniejsze w których żydzi prowadzą gospodarstwo na własny rachunek . . | 3,152<br>*38,2%* | 516,899<br>*77,14%* | 164 |
| 2) Takież dobra nabyte lub dzierżawione przez żydów nie dla gospodarowania, lecz w celach spekulacyjnych (parcelacya itp.) | 394<br>*4,8%* | 125,419<br>*18,72%* | 318 |
| 3) Posiadłości żydowskie, składające się z samych lasów *(cel również spekulacyjny)* . . . . . . | 72<br>*0,88%* | 25,674<br>*3,83%* | 356 |
| 4) Place pod domami mieszkalnemi, fabrykami, młynami i innemi nierolnemi osadami żydowskiemi . . | 4,632<br>*56,12%* | 1,909<br>*0,31%* | 0,41 |
| Ogółem | 8,250<br>*100%* | 669,901<br>*100%* | — |

Maksymalna *średnia* wielkość posiadłości i lasów, nabytych przez żydów w celach spekulacyj-

nych dowodzi, że przedsiębiorstwami tego rodzaju zajmują się jeżeli nie wyłącznie, to głównie tylko więksi kapitaliści żydowscy. Co do tych dwóch kategoryj można spotkać się z uwagą, że tego rodzaju posiadłości są w rękach żydowskich tylko czasowo, bo po rozparcelowaniu gruntów i po wycięciu lasów przejdą one z powrotem do ludności rdzennej. Zapewne—lecz trzeba pamiętać o dwóch następujących okolicznościach, po pierwsze, że w ten sam sposób przefiltrowało się już przez ręce i kieszenie żydowskie bardzo wiele dóbr i lasów, i że tak samo dziać się będzie w przyszłości (prawdopodobnie w większych niż dotychczas rozmiarach), i po drugie—zawsze z grubym zyskiem spekulantów, a zatem z takąż stratą ludności rdzennej; więc ta rubryka w statystyce posiadłości żydowskich nie jest bynajmniej ani przypadkową, ani czasową—lecz stałą, i prawie na pewno rosnącą co do jej rozmiarów i znaczenia ekonomicznego.

Gmin wiejskich w Królestwie Polskiem jest 1289; zatem na jedną gminę średnio przypada po 6,4 posiadłości zydowskie wszelkiego rodzaju, w tej liczbie po 3,6 posiadłości najdrobniejszych nierolnych, należących do różnych procederzystów, którzy na tych posiadłościach mają: fabryk 329, różnych drobniejszych zakładów przemysłowych 50, młynów 548, kuźni 63, ogrodów i sadów 150, zakładów przerabiających nabiał 76 i sklepów handlar-

skich 509, razem 1725 zakładów przemysłowych i handlowych. A że wszystkich takich nierolnych posiadłości żydowskich jest w wiejskich miejscowościach kraju 4632, więc godzi się zapytać, z jakich to procederow utrzymuje się reszta ich właścicieli, których w r. 1900 było 2907?

Urzędowych wiadomości statystycznych o tem niema i być nie może, lecz dałyby się znaleźć pewne wskazówki w archiwach komór celnych, w urzędach straży granicznej, w kronikach spraw sądowych o zorganizowanych bandach złodziejskich i t. p., że przypominamy tu o rozgłośnym procesie kryminalnym w Łomży, gdzie w swoim czasie osądzono bandę koniokradów, składającą się z przeszło 100 osób, w ogromnej większości żydów, która w ciągu kilku lat była postrachem całego powiatu Mazowieckiego i przyległych do niego okolic.

W temże samem źródle urzędowem znajdujemy następujące pouczające dane o żydowskich posiadłościach ziemskich w całem Cesarstwie.

Główna masa tych posiadłości znajduje się w 15-tu guberniach, należących do tak zwanej strefy osiedlenia żydów, w tej liczbie w najwięcej nas obchodzących i najbliższych do nas guberniach północno-zachodnich i południowo-zachodnich:

| | Ziemie własne żydów | | Ziemie dzierżawione przez żydów | | OGÓŁEM | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ilość posiadłości | Diesiat. | Ilość posiadłości | Diesiat. | Ilość posiadłości | Diesiat. |
| W 6 gub. północno zachodnich [1]) | 1.235 | 62.343 | 2.526 | 695.984,67 | 6.761 | 758.327,67 |
| „ 3 „ południowo zachod. [2]) | 948 | 58.405,93 | 4.072 | 124.806,96 | 5.020 | 183.212,59 |
| „ resztujących 6 gub. strefy osiedlenia żydów w Rosyi Europ. [3]) | 3.033 | 302.082,97 | 2.099 | 21.459,80 | 6.132 | 323.524,77 |
| Ogółem w całej tej strefie | 5.216 | 422.831,90 | 12.697 | 842.233,3 | 17.913 | 1.265.065,03 |

1) Gubernie: Wileńska, Witebska, Grodzieńska, Kowieńska, Mińska i Mohylewska. 2) Gubernie: Wołyńska, Kijowska i Podolska. 3) Gubernie: Bessarabska, Ekaterynosławska. Połtawska, Taurydzka, Chersońska. i Czernihowska.

W 9-ciu guberniach Zachodnich, w przeciwieństwie z układem posiadłości żydowskich w Królestwie Polskiem, znajdujemy ogromną przewagę dzierżaw nad ich własnością ziemską.

W całej strefie osiedlenia żydów spotykamy się z tym samym objawem, co i w Królestwie, mianowicie z daleko szybszem zwiększeniem posiadłości żydowskich w czasach ostatnich, bo od r. 1861 do 1895 żydzi kupili i wzięli w dzierżawę 820,225 diesiatyn, co średnio rocznie czyni 23,435 diesiatyn.

Od roku zaś 1896 do 1900 włącznie, żydzi nabyli i zadzierżawili 424,840 dies., czyli średnio rocznie po 84,988 dies., czyli, że w tem ostatniem pięcioleciu postęp ziemskich zdobyczy żydowskich w tych 15 guberniach idzie o 3,6 raza szybciej, niż w ciągu 35 lat poprzednich. Toż samo, tylko jeszcze intenzywniej dzieje się w 35 guberniach Rosyi Europejskiej, leżących po za obrębem strefy osiedlenia żydów, którzy nabyli i dzierżawili: od 1861 i do 1895 roku 386,025 dies., czyli średnio rocznie po 11,029 dies., a od 1896 do 1900 roku 359,620 dies., czyli po 71,924 dies. rocznie, zatem intenzywniej o $6^1/_2$ razy. A że w tych 35 guberniach żydzi nie zajmowali się handlem trunkami, więc fakty powyższe wskazują, że takie nagłe spotęgowanie dążności żydów do lokowania kapitałów w ziemi zależy od innych przyczyn, a nie od

wprowadzenia rządowego monopolu w handlu trunkami. Wniosek ten potwierdza i inna, bardzo ważna okoliczność: wszystkie 745,645 diesiatyn, kupionych i dzierżawionych przez żydów do roku 1900 włącznie należą do 790 tylko posiadłości, zatem średnia wielkość jednej z nich wynosi 943 diesiatyn, czyli na naszą miarę 63 włóki. Tak duże majątki napewno nabywali nie szynkarze i nawet nie właściciele hurtownych składów trunków, ale żydzi zupełnie innej miary co do posiadanych przez nich kapitałów.

Zdawałoby się, że wydane $^{3}/_{15}$ maja 1882 roku przepisy, ograniczające prawa żydów w Cesarstwie, powinny były zwolnić postęp ich zdobyczy ziemskich. Jednakże stało się wręcz przeciwnie.

| | Żydzi nabyli na własność. Od r. 1861 do r. 1882 | Wzięli w dzierżawę. Od r. 1882 do r. 1901 |
|---|---|---|
| | dies. | |
| W 15 gub. strefy osiedlenia | 336,820 | 866,610 |
| średnio rocznie | 16,039 | 45,611 |

Nie przesądzamy, jak długo jeszcze trwać może takie urągowisko z prawa, ale spodziewamy się, że ostatecznie zwycięży prawo i dobrze zrozumiany interes społeczny, i będzie położony kres

przeciwprawnej inwazyi żydów w dziedzinę ziemską, gdzie oni są najmniej pożądani.

---

## UWAGI.

Broszurę tę wypuszczamy w obieg, w celu obrony ludów chrześcijańskich od wyzysku żydowstwa. Wykazaliśmy w niej spostrzeżone fakta, które nie dadzą się już dzisiaj niczem zaprzeczyć, że żydzi dążą jawnie do zapanowaia nad światem.

Obraz ten nowożytnego żydowstwa, jaki przedstawiamy czytelnikom, zdziera w części zasłonę zakulisowych przyszłych zagadnień Judaizmu i odsłania nam perspektywę jutra w całej swej grozie.

Walkę ochronną podejmujemy bez względu na koszta i olbrzymie trudy, gdy zbliża się epidemia morowej zarazy. Tymczasem, gdy pośród nas grasuje straszny trąd i toczy miljongłowy rak, nie przedsiębierzemy żadnych ochronnych środków i obojętnie poddajemy się temu strasznemu wrogowi.

Panowie wszystkich stanów, kapłani i wszyscy ci, którzy odebraliście więcej od tych malucz-

kich, zaciągnęliście dług względem społeczeństwa, stoicie jako świeczniki na wyższych szczeblach społeczeństw chrześcijańskich, trzymacie w swych dłoniach ster opinii publicznej, obdarzeni bogatszą wiedzą, bystrym umysłem, posiadacie do rozporządzenia kazalnice, katedry, trybuny, prasę, za pomocą których działać można ognistą wymową, piorunującemi artykułami w pismach i broszurach, nawołujcie ludy chrześcijańskie do samoobrony przeciw wyzyskowi żydowskiemu i przeciw zohydzaniu przez nich w piśmidłach naszych kościołów, religii i najświętszych naszych uczuć chrześcijańskich.

Prasa liberalno-żydowska ze zdwojoną siłą najbezczelniej zapełnia swe łamy w broszurach, dziennikach i tygodnikach, rozwija misternie żydowskie kombinacye wybujałe aż do ostatecznych i niemożliwych granic i coraz groźniej występuje przeciwko kościołowi i moralności. Wszędzie, gdzie tylko rzucimy okiem, śmiertelny wróg ten chrześcijaństwa wywiera ataki w najsubtelniejsze uczucia narodu chrześcijańskiego, stara się rozrywać najsilniejsze i najściślejsze węzły, łączące kościół z narodem. Wróg ten rozwija haniebną agitacyę przeciw duchownym, miota z niepohamowaną wściekłością na zbiorowe pielgrzymki do miejsc uświęconych przez najwyższą władzę kościelną.

Dyszącą nienawiścią najbezczelniej napadają

na sakrament małżeństwa, który najwyższy prawodawca Chrystus wywyższył do ideałów ludzkości; podniósł sakrament ten do najszczytniejszej godności i potęgi moralnej narodów. Jaszczurczymi językami ośmielają się nawet naruszyć i ośmieszać głowę nietykalną kościoła i Jego otoczenie w dobie dzisiejszych zmian w Watykanie, co dla całego chrześcijaństwa jest doniosłym faktem w dziejach kościoła i narodów.

Panosząca się tak wszechwładnie i bezkarnie prasa żydowska w państwach chrześcijańskich, usiłująca wywołać ogólne niezadowolenie i zamieszanie, dąży otwarcie do rozłamu kościoła, druzgocącego do szczętu podstawy religijne i moralne wszystkich narodów chrześcijańskich.

Organizujemy i zawiązujemy różne stowarzyszenia sportowe nawet hazardowe, stwarzamy przybytki sztuki tylko dla naszej rozrywki. Inni znów, zajęci bezustanną troską o jutro, pchają taczkę życia codziennego o kęs chleba. Pierwsi porwani wirem uciech tego świata, drudzy pogrążeni w ciężkiej pracy nie przewidują, jak duch żydowski w zasadzkach zdradzieckich chciwie czuwa i kreśli swe przyszłe plany.

Jak pierwsi tak i drudzy nie zważają na straszne zbliżające się widmo, którem zagraża ze wszech stron potęga żydowska naszej egzystencyi.

Panowie! Potomkowie dawnych rycerzy, godzina wyzwolenia się z pod wpływów żydowskich dla nas już wybiła! Ocknijmyż się więc już z długowiekowego letargu! Wszak w granicach prawa Bożego i państwowego dozwolona jest samopomoc i obrona przeciw zupełnemu zżydzeniu, przeciw żydowskiej arogancyi, moralnej zgniliznie i materyalnej ruinie grożącej chrześcijańskim narodom. Jednoczmy się w potężne anti-żydowskie stowarzyszenia, pod sztandarem i godłem chrześcijańskiem, na którem zabłysnąć ma dewiza: „chleb dla swoich“. Otwierajmy stowarzyszenia bratniej pomocy, które mają być spójnią, dźwignią i potężnym środkiem do podniesienia naszego handlu i przemysłu. Porzućmy i omijajmy żydowskie domy handlowe, kantory pośrednicze, wszelkie manufaktury, okazałe sklepy konkurencyjne, sklepiki, kramy, stragany i bojkotujmy cały żydowski handel, wirujący wobec naszego otoczenia. Nie wchodźmy w progi zakładów i warsztatów żydowskich różnych fachów, gdyż dla naszych rękodzielników brak pracy i chleba.

Drogi żelazne, fabryki, różne zakłady i instytucye chrześcijańskie niechaj nie dopuszczają do konkurencyi żydów na wszelkie dostawy dla potrzeb tychże instytucyi. Fabryki zaś produkujące różne artykuły niechaj szukają w odbiorcach firm chrześcijańskich. Niechaj duchowni wszystkich kościołów chrześcijańskich nawołują lud szczególniej

włościański do zerwania wszelkich stosunków z żydami, o ile tylko można, nie kupując u nich i nie sprzedając im nic. Ziemianie niechaj nie sprzedają swoich majątków żydom na lichwę i nie oddają płodów swej ziemi i mozolnej pracy w ręce przekupni i faktorów żydowskich. Nie udawajmy się o porady do żydów lekarzy i prawników. W domach żydowskich nie szukajmy mieszkań, które częstokroć są droższe, ciasne, ciemne i brudne, a przez to powstrzymamy ich aspiracye do kupna tychże. Niechaj właściciele domów—chrześcijanie, nie wynajmują żydom mieszkań a szczególniej sklepów.

Przedstawiciele handlu chrześcijańskiego, powinni w całym kraju wziąć najżywszy i najszerszy udział w tej walce z żydami, zakładając sklepy z garderobą tańszą i bielizną dla klas mniej zamożnych, rzemieślniczej, robotniczej i uczącej się młodzieży. Otwierać składy z różnemi materyałami na odzież dla wszystkich stanów i warstw społecznych. Otwierać jak najwięcej sklepów z towarem łokciowym, naprz. jedwabie, wełny, płótna, kroazy, najrozmaitsze perkale, żagnoty, wstążki, taśmy, guziki, parasole i t. d., bez których to przedmiotów nie może obejść się żadna jednostka, tembardziej rodzina, a przynoszące żydom olbrzymie dochody, gdyż artykuły takie są w największej ilości zapotrzebowywane.

Otwierajmy również i zakładajmy składy i sklepy z materyałami na potrzeby rzemiosł dla tapicerów, introligatorów, rymarzy, szewców, z narzędziami dla stolarzy, ślusarzy, kowali; z żelazem surowem, którego reprodukcya dzisiaj kolosalnie jest rozwinięta we wszystkich kierunkach na potrzeby całej ludzkości.

Pochwyćmy w swe dłonie wszystkie nici handlu. Występujmy stanowczo na wszystkich punktach, nie cofając się ani na jeden krok. Nie ustawajmy w tem przedsięwzięciu i zapobiegajmy na wszystkich drogach, któremi żydzi kroczą, zwalczajmy ich na prawo i lewo i „nie dajmy się" jak mówi dzielny naród czeski.

Hasła takie samoobronne niechaj przelatują lotem błyskawicy wszystkie miasta, miasteczka, wsie i przenikną do najniższych warstw społecznych, głosząc taką ideę przeciw wyzyskowi żydowskiemu i lichwie.

Wtedy to zaprawdę, gdy staniemy do takiej otwartej walki, owiani jednomyślnością ducha, najlegalniejszą samoobronną drogą, zadamy śmiertelny cios całemu żydowstwu, które nas coraz boleśniej dławi.

Żydzi zsolidaryzowani z sobą żyją tylko dla siebie. My również łączmy się i przysparzajmy chleba dla swoich.

Żydzi dla żydów! Chrześcijanie dla chrześcijan! Maksyma taka, która wyszła z łona żydów, niechaj ich samych strawi i doprowadzi do musowej od nas emigracyi.

Do takiej walki samoobronnej, podjętej przez nas, konieczna jest pomoc rządu i energiczne działanie Towarzystwa popierania przemysłu krajowego i handlu.

A więc należałoby ograniczyć żydom wstęp do wyższych zakładów naukowych, możliwie nizkim procentem, ponieważ nadają swe rozległe prawa do obejmowania wysokich stanowisk w społeczeństwie.

Ze szczególniejszem wyrachowaniem żydzi upodobali sobie fakultet medyczny i prawny, a zatem mają ułatwiony wstęp do wszystkich instytucyi rządowych i prywatnych, gdzie zawsze i wszędzie działają na szkodę chrześcijan, a zatem i państwa.

Tak samo ważną jest rzeczą, by apteki i składy apteczne nie były utrzymywane przez żydów, a których najwięcej jest na prowincyach w Królestwie Polskiem i Cesarstwie. Któż bowiem może zaręczyć, że aptekarze żydowscy nie mogą robić nadużyć na szkodę zdrowia chrześcijan. Wszak w ręku lekarza, aptekarza i felczera nasze zdrowie i życie.

Księgarnie, zakładane przez żydów w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, przybrały kolosalne rozmiary. W Warszawie jest ich więcej niż firm chrześcijańskich. Po wszystkich miastach w Królestwie Polskiem firm chrześcijańskich albo wcale niema, albo ilość ich jest bardzo mała. Czyż mielibyśmy być oświeceni za pomocą pośrednictwa żydów? Szczególniej ważna sprawa jest z podręcznikami szkolnemi dla uczącej się młodzieży, żydzi bowiem w dziale tym najszerzej szwindlują i ciągną kolosalne zyski.

Opieka władzy byłaby wielkiem dobrodziejstwem dla chrześcijan, zabraniając żydom otwierania księgarń, antykwarni, zakładania różnych czytelni, oraz prowadzenia drukarń i litografii, które tylko szerzą zgniliznę moralną.

*

* *

Przejdźmy teraz do kwestyi o możebnem wprowadzeniu przez rząd niektórych zmian treści finansowej, mogących przynieść znaczne dochody dla skarbu państwa.

Monopol tytuniowy przynosi dochodu skarbowi francuskiemu czterysta miljonów franków rocznie. Kapitał państwowych fabryk tytuniu we Francyi w dniu 31 grudnia 1901 roku wynosił 134 mi-

ljony franków, w czem przypadało na tytuń w magazynach 82 miljony, budynki 44 miljony, maszyny 4 miljony, utensylja i narzędzia różne 4 miljony. Pomimo rozwoju narzędzi mechanicznych, ilość robotników i robotnic w przemyśle tabacznym dochodzi do 17 tysięcy osób.

W Austryi monopol tabaczny w 1901 roku przyniósł państwu dochodu dwieście czternaście miljonów koron. Dwadzieścia dziewięć fabryk austryjackich wyrobiło w 1901 roku 1,250,737,794 sztuk cygar i trzy miljardy dwieście sześćdziesiąt miljonów papierosów, oprócz konsumcyi tytuniu, który się bardzo w ostatnich czasach w Austryi wzmógł.

O ileż większy dochód osiągnęłoby państwo Rosyjskie z ludnością prawie potrójnie większą od Francyi i Austro-Węgier, wprowadzając monopol tabaczny!

Rezultaty monopolu wódczanego okazały się dla skarbu państwa Rosyjskiego bardzo zyskowne. Wprowadzenie zaś monopolu tabacznego również zapewniłoby dla skarbu państwa znacznie większe dochody i oprócz tego dałoby dla kilkunastu tysięcy rodzin chrześcijańskich niezłe utrzymanie.

Weźmy na uwagę, że administracya tabacznego monopolu nie ponosi takich nakładów ani trudów, jakich wymaga monopol wódczany

*
* *

Wiele majątków ziemskich dostało się nieprawnie do rąk żydowskich za pomocą najrozmaitszych nadużyć, lichwy, gwałtownych środków, krętych dróg i podstępów. Powinno to zwrócić większą uwagę władz państwa na nieprawne zabory dóbr chrześcijańskich przez żydów.

Ażeby zapobiedz na przyszłość podobnym aferom żydowskim, działającym najnikczemniejszymi środkami do zaborów ziemi, opieka państwa i pomoc jest konieczną w obronie chrześcijan i dla przykładu lichwiarzy takie wszystkie majątki znajdujące się w posiadaniu żydów, jako najnieprawniej nabyte, zasługują wobec Boga na skonfiskowanie.

Dla pozostałych zaś w rękach żydów majątków ziemskich, założyć bank z kapitału osiągniętego ze sprzedaży skonfiskowanych dóbr, na wzór poznańskiego, dla wykupywania pozostałej ziemi z rąk żydowskich.

Nabywanie zaś ziemi, lasów i wogóle majątków ziemskich przez żydów, jak również dzierżawienie takowych lub jezior rybnych, młynów, wiatraków, ogrodów, pachtów i t. d. powinno najsurowiej być żydom wzbronione i pod żadnym po-

zorem nie wpuszczać lichwiarzy tych do wsi, a nawet zagrozić surową odpowiedzialnością sądową.

*

* *

Żydowscy właściciele domów, których jest większość w Warszawie, biorą na rządców domów do prowadzenia meldunków również żydów. Czy nie byłoby racjonalniej pod każdym względem, ażeby czynność ta, wymagająca akuratności i styczności z władzą policyjną, zabronioną została żydom, a oddana do wykonywania chrześcijanom, gdyż, jak wiadomo, żydzi popełniają wiele szwindlów i różnego rodzaju nadużyć, czy to w kwestyi malwersacyi kart pobytu, czy też przez utrzymanie i przechowywanie w swoich domach lub hotelach, poszukiwanych przez władzę policyjną podejrzanych indywiduów, czy też wreszcie innych macherek, które policya bardzo często ujawnia.

Żydzi, nie wynajmujący się na stróży domów, dlatego, że im stary zakon wzbrania w dnie szabasu i świąt zajmować się utrzymaniem porządku około domu, nie powinni również być dopuszczani do prowadzenia ksiąg meldunkowych w domach żydowskich, ponieważ ta czynność bardzo często w dniu sobotnim lub świątecznym wymaga

nieraz w ważnej sprawie przeprowadzenia formalności przez rządcę domu.

Weźmy naprzykład chociażby ten sam fakt, jaki przepisy policyjne zastrzegają, ażeby lokator po wprowadzeniu się na nowe mieszkanie w domu zameldowanym był w przeciągu trzech dni. Tymczasem oprócz szabasu, a nawet w czasie dorocznych świąt żydowskich, które wypadają po dwa i trzy dni z rzędu po sobie następujące, uniemożliwiają w ten sposób terminowe przeprowadzenie formalności meldunkowej, przez co narażani bywają na wszelkiego rodzaju nieprzyjemności właściciele i rządcy chrześcijańscy.

Również często zdarza się, że lokator w dniu święta żydowskiego potrzebuje wydania przez rządcę domu świadectwa na wyjazd, albo wydania odpowiedniej legitymacyi do chrztu nieraz słabowitych nowonarodzonych dzieci, lub innych kwalifikacyi, które wymagają natychmiastowego załatwienia ze strony rządcy domu, a w takich razach rządcy żydzi, zachowując ściśle rytuały sabatu, narażają często lokatorów chrześcijańskich na przykre następstwa, pociągające za sobą utratę czasu, a częstokroć i straty materyalne.

*

* *

We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach w Królestwie Polskiem i guberniach południowo zachodnich, czyli na samem pograniczu państwa Rosyjskiego przebywają masami żydzi.

Tłumy te, zamieszkujące całe pogranicze i prowadzące najobszerniej handel i rozmaite geszefta z sąsiednimi Niemcami, z którymi wiąże żydów zawsze ścisła solidarność i przyjaźń, jak pokrewnych dwóch, kochających się wzajemnie narodów.

Nie przesądzamy złych następstw i nie chcielibyśmy uprzedzać w przyszłości mogących ztąd nastąpić nieprzewidzianych faktów, ale w każdym razie ostrożność nigdy nie zawadzi, tembardziej, gdy się znajdujemy w jakiemkolwiek niebezpieczeństwie.

Stosunki w świecie często zmieniają się, a przyjaźń ludzka nie zawsze bywa trwałą.

Weźmy naprzykład taki fakt, że z powodu najrozmaitszych okoliczności stosunki przyjacielskie Rossyi z Niemcami zostają zerwane i następuje wypowiedzenie wojny. Czyż żydzi w tak groźnej chwili jak wojna, nie omieszkaliby wyciągnąć dla siebie jak największych korzyści?

Żydzi byli, są i pozostaną żydami, inaczej mówiąc lichwiarzami, on, który za srebrniki zaprzedał Boga, który dla złota frymarczy ciałem swoich sióstr i córek, żyd ten, którego kamienne serce nie poruszy się na łzy i rozpacz podstępnie

porwanych dziewic, a rzuconych na rynki niewolniczego handlu, żyd, którego lichwiarska ręka, nieprawościami nienasycona, wyciska łzy boleści i sięga po ostatni grosz wdowi i sierocy, wydziera zroszony łzami ostatni kęs chleba tysiącom rodzin, wdowom, dzieciom i sierotom, zabiera lichwą ostatni dobytek z pod strzechy rolnika, wypędza z pod dachów starców i kaleki na żebrany chleb, tułactwo i niedolę; miałżeby ten sam żyd, który posiada niepohamowaną i nienasyconą żądzę posiadania złota, rachować się jakimiś tam względami ludzkości od wzięcia udziału w zdradzie państwa w czasie wojny, widząc swoją wyłączną korzyść?

Wątpić o tem należy!

Żydzi w razie wojny Rosyi z Niemcami mogą zdradziecko oddziaływać na losy wojny i działać ze szkodą państwa.

Żydzi, zamieszkujący pogranicze, tworzą pierwszy patrol niemieckiej armii, jest to dobrze zorganizowany sztab obserwacyjny, obok korpusu z zamieszkałych u nas niemieckich kolonistów.

Państwo Rosyjskie posiada ogromne obszary ziemi; czyby nie było bezpieczniej dla państwa otworzyć i przeznaczyć na zamieszkanie wszystkim żydom, zamieszkującym całe pogranicze, dwie olbrzymie, a słabo zaludnione gubernie t. j. Tobolską i Jenisejską. Tam najswobodniej mogłoby pomieścić się całe te olbrzymie cielsko o siedmiu mil-

jonach głów. Dostaliby tam ogromne obszary roli pod uprawę i olbrzymie pastwiska do hodowli trzody, jak również zajęliby się rzemiosłem.

Z naszej strony nie wolno nam jest naruszać i rozbierać spraw takich ważnych, które należą do państwa, ale pobieżnie rzucamy tylko tę myśl i robimy uwagę w celu wywołania dyskusyi w tej tak ważnej kwestyi, której zaniedbanie może mieć niepowetowane i doniosłe następstwa.

---

## ZAKOŃCZENIE.

Judaizm, wlokący się nieprzerwanym łańcuchem przez czterdzieści wieków po kartach historyi i życia, pomimo prześladowania go i rozproszenia po wszystkich częściach świata, przeżył inne narody i państwa, stanął u bram dwudziestego stulecia ery chrześcijańskiej na silniejszych niż kiedybądź podstawach życia i rozwoju.

Słońce dwudziestego wieku patrzy na dzisiejsze socyalno-masońsko-żydowskie knowania, ogarniające coraz szerzej prawie całą Europę.

Knowania te, opierające się na zasadach, które Izrael pielęgnował przez tyle wieków, przekazu-

jąc je z pokolenia w pokolenie, dają się dzisiaj we znaki w całej swej grozie.

Knowania te ogarnęły wszystkie miasta Europejskie, a cel ich, cel tej podstępnej, a wytrwałej roboty żydów — wznieść wszechpotężny gmach Judaizmu.

W Rosyi tenże Judaizm, nie mogąc z powodu czujności władzy, zachwiać silnemi podstawami religii i wiary w narodzie, używa różnych środków by wszczepić antagonizm i wywołać fermentacyę i zamieszanie, aby w mętnej wodzie tem łatwiej ryby łowić.

Żydzi, to charakterystyczna, odrębna i jednomyślna rasa, stanowiąca zupełnie obce ciało i duch w narodach innych. Dzięki swym zasadom, religii i obyczajom, dozwalającym na szwindle, wybiegi, lichwę, spekulacyę i szalbierstwa wszelkiego rodzaju, doszli do wielkiej siły ekonomicznej i społecznej.

Siła ta jest tem potężniejszą i niebezpieczniejszą, że, jak siecią pajęczą oplątali żydzi całą Europę i inne części świata.

Żydzi, zajmując przeróżne stanowiska w społeczeństwie, utwierdzają swój wpływ niszczący we wszystkich jego warstwach.

I czegoż doczekały się narody chrześcijańskie od żydowstwa?

Tylko tego, że Juda jak był, tak został wrogiem przez dziewiętnaście wieków i coraz zawzię-

ciej podkopuje podstawy życia społeczeństw chrześcijańskich.

Wszystkie narody, zamieszkujące swoje kraje ojczyste, broniąc ich, okupili każdą piędź ziemi własną krwią, ponosząc przytem olbrzymie ofiary; wszystkie narody zostawiają potomstwu dzieła przeszłości na różnych polach działalności i pracy. Każde społeczeństwo dziedziczy i pomnaża przybytki sztuki, piękna, cywilizacyi, postępu, dobrobytu i miłosierdzia; z każdego społeczeństwa wychodzą ludzie wielkich talentów, myśliciele i pracownicy, użyteczni dla swego kraju i obcych narodów.

Żyd nie jest ani rolnikiem, ani zdolnym rzemieślnikiem, nie jest rzetelnym kupcem, nigdy bez własnej osobistej korzyści nie przyczynia się do użytecznych spraw społecznych, a jako obcy przybysz eksploatator nie może nigdy być dobrym obywatelem kraju.

Żydzi z pomiędzy wszystkich narodów są uosobieniem zła; wszystkiemi drogami idą do posiadania skarbów; podkopują i rujnują dobrobyt chrześcijan, zagrabiają ziemię, pałace, dwory, chaty— niszczą lasy i kulturę; w cyniźmie swojej chciwości dochodzą do zenitu, wyciskają wszystkie soki żywotne z narodów i spychają je w nędzę, a pędzą dalej i dalej, bo się śpieszą zagrabić i pochłonąć, co jeszcze pozostało w posiadaniu tego narodu, który ich na swej ziemi przytulił i dał im swój chleb.

Dzisiaj już jesteśmy świadkami smutnej sytuacyi, wytworzonej gorączkową i łupieżczą gospodarką żydowską w Galicyi, gdzie ludność tamtejsza pod brzemieniem ucisku żydowskiego stacza się w nędzę, gdzie rak żydowski szponami pasożyta objął cały puls życia i najżywotniejsze arterye bytu i egzystencyi całego narodu i wchłania w siebie krew.

Europa środkowa przedstawia nam żywy obraz zżydzenia ludów, gdzie masonerya, ta awangarda żydowska, zalewa, jak fale rozszalałego oceanu, społeczeństwa chrześcijańskie, sięgając aż do wyżyn reprezentantów narodów, gdzie proces rozkładu religijnego ugruntował się na podwalinach fundamentu, stworzonego ręką żydowską, na których wybujał ateizm i czyni ogromne spustoszenie w religii i kościele chrześcijańskim.

Wobec tych czynników ewolucyjnych chrześcijanizm stanął w obliczu przewrotów i fermentacyi, dokonywanej wśród narodów Europy.

Tam gdzie stało godło Chrystusa, gdzie praojcowie dzisiejszego ateizmu czerpali siłę i szukali ukojenia ducha, tam dzisiaj powiewa na strażnicach europejskich, uzbrojony w potęgę monetarną rozpięty sztandar żydowski z gorejącą pochodnią, z hasłem, ideą i dążnościami do zapanowania nad światem, wszechwładztwa narodami i zagarnięcia

wszystkich ludów chrześcijańskich pod jarzmo i niewolę żydowską.

Żydzi dzisiaj już są pierwszą potęgą między narodami, królami pieniędzy i bogactwa, książętami handlu i panami dziennikarstwa. O ileż jeszcze spotęguje się widmo strasznego zjawiska za parę dziesiątków lat, które coraz forsowniej pędzi siłą błyskawiczną naprzód.

Hiszpania wypędziła żydów i pozbyła się 800,000 Maurów, co na owe czasy stanowiło ogrom ludu.

Francya, Niemcy i Anglija w swoim czasie, ratując rdzenną ludność od wyzysku żydowstwa, wypędziły żydów, zabrawszy im przedtem całe mienie lichwą nabyte.

Rumunja, nie stosując jakichś szczególnych środków represyjnych, znaczną część żydów zmusiła jednak do emigracyi.

Rządy, które dzierżą najwyższą władzę, rozporządzają skarbem państwa, na rozkazy mają wojsko i drugą armię urzędników, na czele których stoją najzdatniejsi ludzie kraju, mają różne sposoby do działania, a w razach ważnych dla dobra ogółu nie wahają się używać nawet gwałtownych środków. Ich to więc rzeczą wynaleźć właściwe środki do urządzenia społeczności żydowskiej, której odrębność grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla ludności chrześcijańskiej.

Szczególnie zaś sprawa żydowska ważną jest dla ludności, zamieszkałej w granicach Rosyi, w Galicyi, Multanach, Wołoszczyznie, Bukowinie i t. d., to jest wszędzie tam, gdzie gromady żydowskie są bardzo liczne, i gdzie przy silnej organizacyi, którą od wieków przechowały i dzięki nadzwyczajnej płodności, pochodzącej z przyczyny wczesnego żenienia się, z czasem mogą się zrównać, a następnie i przewyższyć liczbę ludności chrześcijańskiej, a wtedy walka z nimi byłaby stokroć trudniejszą, niż obecnie.

KONIEC.

# OMYŁKI DRUKU.

| *Str.* | *Wiersz z góry* | *Wydrukowano* | *Powinno być* |
|---|---|---|---|
| 10 | 25 | Radclief | Readclef |
| 12 | 7 | kałaby | kabały |
| 52 | 7 | kanami | panami |
| 53 | 14 | cemraz więcej | coraz więcej |
| 81 | 14 | Mactellana | Maclellana |
| 107 | 23 | miejskich | wiejskich |
| 107 | 24 | miejskie | wiejskie |
| 108 | 5 | miejski. | wiejski. |